

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
 " " " Kraju 4.50 "
 " " " zagran. 7.00 "
 Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”
 wraz z odnośnikiem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.
 Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe: Pocht. Kasa
 Oszczędnościowa 61.119

☛ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 ☛ Nekrologi 25 " " "
 ☛ Nadesłane po tekście 25 " " "
 ☛ Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt.
 ☛ Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
 ☛ Ogłoszenia zamiejscowa obliczane są o 50 procent
 ☛ Zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-93, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-a)

Dzisiaj rozlosowanie 2 rowerów i maszyny do szycia

CZY ANGLJA WYGRAŁA WOJNĘ?

Światowa hegemonia Anglii poczyna się chwiać

Wynik wojny światowej, tak pomyślny dla całej koalicji, zdawał się szczególnie pomyślny dla Anglii: oba mocarstwa, najzacieklej z nią współzawodniczące na wielkiej arenie globalnej — Rosja i Niemcy — leżały w gruzach. Pod wrażeniem tak szczęśliwego a nadspodziewanego zwycięstwa męzowie stanu angielscy powzięli byli piękny i wspaniały sen: Opanować Azję umocnić, rozszerzyć i obwarować swe posiadłości w Azji! Rozgospodarować się na obszarach największego ładu, niweczając na zawsze zapędy azjatyckie Rosji, tak groźne w początkach XX stulecia!

Wspaniały ten zamiar okazał się jednak okrutnym błędem. Klęska caratu, zamiast wzmocnić władztwo Anglików w Azji, podkopała jego posady. Rzekłbyś: Rosja, waląc się, pociągnęła za sobą nad kraje wschodnie niebezpieczeństwo swą współzawodniczącą w Azji.

Jak tę sprzeczność pozorną wytłumaczyć?

Oto, na lądzie azjatyckim, w państwach i krajach Buddy, Brahmy i Mahometa, Anglia znajdowała oparcie i przyjaźń, dopóki olbrzym rosyjski, na północy, był postrachem niezależnych lub półniezależnych ludów. Turcja, Persja, Indie, Afganistan stały wtenczas przy boku Anglii, lub stały pod jej egidą, odstępując jej, pół swej niepodległości, aby ocalić drugą połowę. Postawione między Rosją a Wielką Brytanią, ujęte w kleszcze dwu imperjalizmów, państwa te i ludy, wybierały imperjalizm angielski, który wydawał im się złem mniejszym.

Dzisiaj, atoli, gdy zło większe runęło, azjaci nie chcą słyszeć o

mniejszem. Całą siłę nienawiści, która dawniej dwoiła się między Rosją a Anglią, i poniekąd sama siebie pochłaniała, obecnie skierowali w tę stronę, która pozostała na placu. Anglia, po upadku caratu, stała się w oczach ludów wschodnich jedyną dla nich groźbą ucisku, wywłaszczenia, niewoli. Rosji sowieckiej nie uważają one za przeciwniczkę: widzą w niej raczej opiekunkę i protektorkę swych dążeń emancypacyjnych. Moskwa bolszewicka, jak wiadomo, odwróciła układ stosunków, jeszcze niedawno istniejący na

Wczoraj rozlosowano podarki na stół świąteczny Wynik losowania wewnątrz numeru

Burzliwe przyjęcie Balfoura w Damaszku

Tłum arabów obrzuca hotel kamieniami — Oburzenie lorda Balfoura

ŁONDYN, 9 kwietnia. (Wł. śl. tel. „Głosu Polsk.”). Reuter donosi z Damaszku: Dzisiaj odbyły się tu hulaśliwe manifestacje przeciwko lordowi Balfourowi. Wielki tłum zebrał się najpierw przed hotelem „L'Orient” poczem powoli się rozprószył. Powrócił jednak, dowiedziawszy się, że Balfour mieszka w obok leżącym hotelu „Victoria”. Dyrektor

hotelu wszedł do pokoiów, które zajmował Balfour, pozamykał tam żaluzje i pogasił światła. Tłum rzucił na balkon kamieniami, przy czem jeden z dragomanów został trafiony. Wkońcu policja zepchnęła tłum na plac, leżący naprzeciwko hotelu. Tam wystąpiło kilku mówców z gwałtownymi mowami przeciwko Balfourowi. Wiele osób aresztowano.

Pokój zdołano przywrócić dopiero o godzinie 10 wieczorem. — Hotelu pilnował przez całą noc silny oddział policji.

Lord Balfour był z powodu tych manifestacji bardzo oburzony i oświadczył, że nie miał wyobrażenia o możliwości wybuchu niepokoi i nigdyby nie był przybył do Damaszku, gdyby go ostrzeżono.

Podpisanie umowy spadkowej i w sprawie akt pomiędzy Polską a Niemcami

BERLIN, 9 kwietnia. (AW). — Rokowania polsko-niemieckie, prowadzone ze strony polskiej przez Prądzyńskiego, doprowadziły w sprawie wydania akt archiwalnych do zupełnego zrozumienia. Równocześnie osiągnięto porozumienie w zakresie prawa spadkowego, z wyjątkiem jednego punktu.

W dniu 7 b. m. delegacja polsko-niemiecka podpisała umowę spadkową, w dniu 9 b. m. umowę w sprawie akt. Rokowania w tej ostatniej sprawie ciągnęły się już od roku 1920 i toczyły się kolejno w Paryżu, Poznaniu, Dreźnie, Warszawie i Berlinie. Od dwu lat przewodniczył tym

rokowaniom dyrektor archiwum państwowego, Paczkowski. Projekt umowy opiera się na wytycznych, godzących wszelkie wymagania stron obu.

W komisji spraw spadkowych przewodniczył naczelnik wydziału w ministerstwie sprawiedliwości, p. Jabłoński.

ich rachubach i niezbędny pomost, łączący dominia afrykańskie z królestwem Indji. A same Indje — 300 milionów ludności — czyż nie są nurtowane prądami niezawisłości i pragnieniem wyzwolenia z pod opieki europejskiej?

Oto klucz trosk i niepokoiw Anglii.

Angielska myśl polityczna przechodzi rozległy i głęboki kryzys. Dotychczas sumowała ona owoce swego kolosalnego zwycięstwa. Teraz ogarniać poczyna odwrotną, ujemną stronę swego tryumfu. Upadek imperjalizmu orężnego Rosji, który zdawał się uchyleniem barjery przed pochodem berła angielskiego w głąb Azji, rozpełtał uśpięne, drzemające siły Wschodu, niedostateczne, być może, do wydzwignięcia nowego ładu społecznego, ale wystarczające do obalenia rządów europejskich. Anglia, która na gruncie azjatyckim dawniej obawiała się tylko Rosji, teraz obawia się każdego swego kroku, gdyż czuje, że stąpać musi po terenie podminowanym.

W głowach ministrów angielskich wielokrotnie rysować się musi ów przełomowy kontrast: niezamącone bezpieczeństwo wewnętrzne kolonii zamorskich, tak silnie odbijające od stanu ich obecnego wrzenia i fermentu. Świadomość tego kontrastu jest punktem wyjścia dla wszystkich ich poszukiwań i prób. Bezpieczeństwo Europy i nietykalność jej granic jest tylko rozdziałem w programie angielskim, usiłującym zabezpieczyć w ramach pokoju światową hegemonię Wielkiej Brytanji.

J. Przemyski.

Do godz. 7-ej wiecz. należy składać bony w administracji „Głosu”

Prezydent ministrów Finlandji



Dr. Autti Tullenheimo

został mianowany premierem nowego gabinetu fińskiego

Tętno chwili U stóp Temidy

Temida surową jest panią i podejrzliwą. Zwłaszcza podejrzliwą. Może dlatego, iż nosi przepaskę na oczach. Pozbawion wzroku, ktoś nie będzie podejrzliwy!

Dziwna to zaiste była idea, aby pozbawić wzroku boginię sprawe dliwości. Upośledzenie to odbiło się na charakterze bogini i jej adeptów. Odebrało im równowagę, zamąciło jasny, pogodny pogląd na świat i jego sprawy, oblekło umysł w szaty mizantropji.

Temida, która nie widzi, aby tem słuszniej wymierzać sprawiedliwość, wytworzyła sobie mimo to, a może właśnie dlatego, pewien swoisty obraz człowieka.

Człowiek, który staje przed nią jest zgóry podejrzany o możliwość popełnienia wszystkich zbrodni przewidzianych w kodeksie karnym.

Jakże charakterystycznym np. dla pojęć Temidy i jej synów jest stałe, formułkowe pytanie pod adresem świadka nawet (w stosunku do oskarżonego jest to normalne):

— Czy pan(i) był karany sądownie?

Formułka ta powtarza się wszędzie, we wszystkich krajach, we wszystkich sądach, które wyrosły na prawie rzymskim, na kodeksie Justyniana.

A dlaczegożby nie zapytać świadka: czy pan(i) ma order legji honorowej? czy jest lub był pan(i) członkiem stowarzyszenia przyjaciół pokoju, popierania przemysłu i handlu, ochrony moralności, etc?

W zapytaniu zwykłym, tradycyjnem kryje się imputacja czynów karalnych, przeszłości pełnej zarządów z prawem.

To też nie pozbawionym pewnej doty słuszności jest paradoks słynnego jurysty belgijskiego, s. p. E. Picarda: sąd to szpital, w którym się operuje chore prawa.

Kodeks karny np. nie uczy rozróżniać dobre od złego, to co dozwolone od tego co zabronione. lecz raczej czyni karalne od niekaralnych.

W tym sensie jest on narzędziem bogini mającej przepaskę na oczach.

Niebezpiecznym byłoby przedsięwzięciem wylać drzewa skarbca pancernego. O wiele pewniej i bezpieczniej jest kupić sobie pusztą kasę pancerną i pozostawić swym bliźnim obowiązek jej naprawy.

Wulgarnie złodziejstwo jest czynem karalnym.

Lepiej przeto zostać finansistą.

Tres.

Herriot w obronie swojej polityki finansowej

Wielkie rozprawy w izbie deputowanych

PARYŻ, 9 kwietnia. (Wl. sł. tel. „Głosu Polsk.“). Dziś o godz. 3-ej po południu rozpoczęło się posiedzenie izby deputowanych. Trybuna przepełniona.

Przewódca radykalnych socjalistów zwrócił się do Herriota z prośbą, aby jasno i otwarcie określił swoje stanowisko.

W chwili, kiedy Herriot zjawił się na trybunie rozległy się na lewicy burzliwe oklaski.

Herriot oświadczył m. in., że projekt rządu w sprawie dobrowolnej daniny nie jest nowy, ponieważ wyłonił się już w r. 1920. Na oskarżenie, że za jego rządów Francja popadła w dług, oświadczył Herriot, że rząd jego objął po rządzie Poincarégo dług w wysokości 270 miliardów fr. Natychmiast po wojnie dług Francji wynosił 160 miliardów.

Zdaniem jego jest rzeczą niemożliwą domagać się w obecnym położeniu gospodarczym pożyczki od narodu.

Dziś prawdopodobnie odbędzie się w izbie głosowanie nad votum zaufania dla rządu.

PARYŻ, 9 kwietnia. (PAT). Na żądanie Herriota izba postanowiła rozpocząć niezwłocznie dyskusję nad interpelacjami w sprawie polityki finansowej. Herriot oświadczył, że sytuacja bynajmniej nie jest niepokojąca. Nie należy jednak zapominać, że ciężary powojenne Francji z powodu niewypelnienia przez Niemcy zobowiązań płatniczych sięgają 165 miliardów, wydatki zaś, związane z prowadzeniem wojny wynosiły 145 miliardów. Wszystkie poprzednie gabinety miały do pokonania trudności, podobne do tych, jakie zwalczać musi rząd obecny i pokonywały je zapomocą analogicznych środków.

Zawsze mniemałem, zaznaczył Herriot, że trzeba będzie przedsięwziąć operacje na szeroką skalę, odwołując się do całego kraju. Przedewszystkiem należałoby osiągnąć równowagę budżetu. Kraj godzi się niewątpliwie na żądane od niego poświęcenie pod warunkiem, że pieniąż wpływają będzie wyłącznie do kasy amortyzacyjnej,

którą będzie można kontrolować.

Premier podkreślił, dalej, że zmniejszył o 1200 milionów zaliczki, brane z banku francuskiego. — Zapas dewiz uzyskany z pożyczki Morgana, pozostaje nienaruszony. Zaapelowaliśmy do jedności narodu, mówił premier, wypuściliśmy bony podatkowe — ostatni wysiłek przed wezwaniem kraju do najwyższej ofiary. Uważając, że nadeszła chwila przedstawienia krajowi rzeczywistej sytuacji, Herriot odczytał spis zobowiązań finansowych, mających być przez Francję spełnionych w roku 1925.

Herriot rzekł przytem: Dobrowolny wysiłek, którego zażąda się od kraju, będzie zarazem dobrym interesem. Chcemy ograniczyć ilość banknotów w obiegu, a tem samem zwiększyć ich wartość. — Dbamy przedewszystkiem o przyszłość kraju.

Po Herriocie zabrał głos deputowany Bakanowski i wyraził ministrowi de Monzie uznanie za jego chęć uporządkowania finansów kraju i nie poddawania się wólywom politycznym. Wszyscy zdają sobie od czterech lat sprawę z poważnej sytuacji przedstawionej dzisiaj przez Herriota. Bakanowski uważa że warunki obecne są nieodpowiednie dla zamierzonej przez rząd operacji, dla której byłaby konieczna atmosfera spokoju.

Złożono dwa wnioski w sprawie porządku dziennego: jeden przez radykałów i radykalnych socjalistów, drugi przez komunistów. — Herriot przyjął wniosek radykałów stawiając przytem kwestję zaufania. Izba uchwaliła 291 głosami przeciwko 245 poddać pod głosowanie jako pierwszą formułę zaproponowaną przez radykałów. — W głosowaniu formułę tę przyjęło 290 głosami przeciwko 246.

Formuła ta brzmi: Izba zdecydowana jest w porozumieniu z rządem znaleźć najbardziej skuteczny sposób osiągnięcia zupełnego uzdrowienia sytuacji finansowej i walutowej. Ma zaufanie do rządu, że prowadzić będzie nadal i bronić politykę pokoju międzynarodowego, postępu społecznego zasad świeckich i sprawiedliwości kastełnej zgodnie z wolą, wyrażoną w po-

wszechnem głosowaniu w dniu 11 maja 1920 roku.

PARYŻ, 9 kwietnia. (PAT). — Obie izby odroczyły się do dnia 15 b. m.

Nie było mowy o dymisji gabinetu

PARYŻ, 9 kwietnia. (A. W.) — przed rozpoczęciem wczorajszego posiedzenia rady gabinetowej, zjawił się u Herriota przedstawiciel kartelu lewicy i usiłował go przekonać, że dymisja jego w tej chwili nie byłaby wskazana.

W rzeczywistości z komunikatu, wydanego po zakończeniu rady gabinetowej, okazało się, że na posiedzeniu tej rady o dymisji gabinetu nie było wogóle mowy.

Projekt Loucheura zyskał aprobatę

PARYŻ, 9 kwietnia. (Pat) Na zebraniu grupy większości izby deputowanych Loucheur przedstawił swój kontrprojekt sanacji finansowej. Projekt Loucheura polega na utworzeniu specjalnej kasy amortyzacyjnej, która funkcjonowałaby przez 10 lat i byłaby zasilana w drodze podwójnego opodatkowania dochodów oraz podniesienia podatków od przedmiotów zbytku.

Projekt Loucheura przewiduje również kolejne konwersje w celu zmniejszenia wysokości długu. — Wszystkie grupy większości łącznie z grupą socjalistów przyjęły zyczliwie projekt Loucheura, który zostanie przedstawiony kom. finansowej.

Nastroje w Anglii

Powrót rządu Painlevé-Briand

LONDYN, 9 kwietnia. (A. W.) „Daily Telegraph“ donosi, że w angielskich kołach urzędowych liczą się z tem, iż za kilka dni we Francji nastaną rządy Painlevé — Briand.

Briand m. in. miałby, według kombinacji branych przez te koła pod uwagę, otrzymać tekę ministerjum spraw zagranicznych.

Z za kulis machinacji endeckich

Ciekawe dokumenty w procesie Lednicki contra Wasilewski

WARSZAWA, 9 kwietnia. (Wl. służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Wczoraj w czwartym dniu rozpraw sądowych w procesie Lednicki contra Wasilewski, zakończono badanie świadków.

Ze wszystkich powołanych przez obronę panów, zjawił się przed krótkami sądowymi tylko dwaj: poseł Żaluska i pos. Zdziechowski.

Zeznania ich dotyczyły przeważnie sprawy wojskowej w Rosji. — Obaj czynili ciężkie zarzuty p. Lednickiemu, że jakoby rozbił pierwszy korpus, że nie dopuścił do stworzenia polskiej siły zbrojnej w Rosji, że działał jakgdyby na rzecz mocarstw centralnych i t. d. Nie było w tych zeznaniach nic nowego, ani oryginalnego. W każdym razie dla sprostowania paru fałszów p. Lednicki zabrał głos powtórnice, wyjaśnił, że nigdy nie przeciwdziałał wyodrębnieniu polaków z armji rosyjskiej, że przeciwnie niejednokrotnie na rzecz tego wyodrębnienia interwenjował wobec władz rosyjskich.

P. Lednicki zgłosił kilka ciekawych, a nawet sensacyjnych dokumentów, które załączono do protokółu, a które poniżej streszczamy: Przedewszystkiem p. Lednicki zgłosił depeszę, którą otrzymał w lecie 1817 roku od p. Konstantego Skirmunta, ówczesnego delegata Komitetu narodowego w Rzymie. P. Skirmunt telegrafował co następuje: „Uprzejmie proszę gorąco podtrzymać przed ministrem spraw zagranicznych projekt ambasadora Giersa stworzenia w ambasadach rosyjskich sekcji polskiej, powierając Bronisławowi Januszowskiemu kierownictwo tą sekcją. Podpisano Konstanty Skirmunt“.

Należy przypomnieć, że w liczbie zarzutów, stawianych p. Lednickiemu przez endeckie, figurowało także, iż usiłował jakoby utworzyć polskie sekcje przy ambasadach rosyjskich i przez to jakgdyby wyrzekł się niepodległości. Tymczasem, jak widzimy z powyższego dokumentu, projekt ten należał do p. Konstantego Skirmunta, przyjaciela p. Romana Dmowskiego, a pierwszym kandydatem na to stanowisko był p. Bronisław Januszowski, gorąco już za czasów niepodległości Polski broniony przez nar. dem. od ataków lewicy.

Drugi dokument, zgłoszony wczoraj przez p. Lednickiego, to list Tapiszczewa, naczelnika kancelarii b. rządu tymczasowego, do pana Lednickiego. W liście tym p. Tapiszczew stwierdza, że był obecnym przy rozmowie p. Lednickiego z p. Tedesczenko po powrocie ze Sztokholmu, że z rozmowy tej wynika, iż p. Lednicki domagał się wydania aktu, stwierdzającego, że wolność Polski jest jednym z celów wojny ententy. P. Tapiszczew pisze, że nie było wcale mowy o popieraniu przez Lednickiego projektu pokoju oddzielności i że słynna deklaracja Tapiszczewa wobec ambasadorów na obchodzie Kościuszkowskim w Petersburgu, była właśnie wynikiem akcji Lednickiego.

Wreszcie trzeci dokument, to list p. Aleksandra Guczkowa do p. Lednickiego. P. Guczkowi przeczytał, jak pisze, z opóźnieniem książkę obecnego ministra Stanisława

Grabskiego o rewolucji w Rosji. — Znajdując w niej szereg błędów w duchu, dotyczącym osoby p. Lednickiego i spraw polskich, prostuje te błędy w liście do p. Lednickiego. A więc między innymi oświadcza, że nigdy p. Lednicki nie zwracał się do niego ani ustnie, ani na piśmie z projektami przeciwnymi utworzeniu polskiej siły zbrojnej. Następnie, że rząd tymczasowy nigdy nie odrzucił projektu wyodrębnienia jednostek polskich z armji rosyjskiej i wreszcie, że on sam projektował utworzenie polskich oddziałów zbrojnych, na równi z ukraińskimi i kozackimi, dla wzmocnienia wewnętrznej odporności społeczeństwa rosyjskiego, dla zaprowadzenia ładu i porządku w Rosji.

List p. Guczkowa daje dobitne świadectwo prawdy i zeznaniom świadków ze strony p. Lednickiego, a obala twierdzenia p. Wasilewskiego, oparte na nieścisłościach książki ministra Stanisława Grabskiego.

Po zeznaniach świadków głos za brał adwokat Rudziński. Podtrzymał on oskarżenie, domagając się najwyższego wymiaru kary względem p. Wasilewskiego, powołując się na to, że działalność p. Lednickiego w Rosji była p. Wasilewskiemu znana i że wobec tego nie może być mowy o dobrej woli, kiedy p. Wasilewski rozgłaszał oszczerstwa o tej działalności. — Obrona przypomina, że p. Wasilewski sam zasłużył sobie we Lwo wie od okupantów rosyjskich na tytuł „primiernawo riedaktora“.

Herriot

w karykaturze francuskiej

Jeden z bankierów paryskich zamieścił udatną szarżę polityki Herriot'a. Obrazek ten utrzymany w granicach dowcipu i ciętej, ale wytwornej satyry, przytaczamy poniżej ku pouczeniu pewnych polemistów i pamfletistów swoich.

Jeden z bankierów paryskich (większość ich niekoniecznie wywodzi się od chrześcijan) otrzymał audjencję u premiera. Wyklada mu dezzyderaty finansjery:

— Kredyt jest zachwiany. Zaufanie ogółu słabnie. Ustawy socjalistyczne są postrachem kapitalistów, a jeśli pieniąż się schowa — podążymy ku katastrofie. Zwracam uwagę rządu na zgubno skutki polityki demokratycznej.

A na to p. E. Herriot:

— Nie wątpi pan zapewne w szczerość moich uczuć patriotycznych. Francja jest krajem porządku i oszczędności. Wolalbym oddać władzę odrazu w ręce konserwatystów, niż narazić na niebezpieczeństwo ten cudny kraj. Może pan liczyć na mnie.

Tegoż wieczora konferuje premier z wodzem partji socjalistycznej i, przedstawiając mu groźbę katastrofy finansowej, nawołuje do umiarkowania.

— Zgadzam się, — odpiera leader socjalistyczny. Nie zapominajmy jednak o republice, o postępie społecznym, o obietnicach danych demokracji.

— Nie wątpi pan chyba, — rzecze p. E. Herriot, — o moim przywiązaniu do demokracji i do idei postępu. Blok lewicy wie, iż musi liczyć na mnie.

Następnego dnia składa wizytę na Quai d'Orsay ambasador W. Brytanji, domagając się zawarcia paktu z Niemcami w imię utrwalenia pokoju.

— Nie wątpi pan chyba, — rzecze p. E. Herriot, — o moim przywiązaniu do idei pokoju. Pakt z Niemcami może być jutrzienką, zwiastującą lepszą przyszłość. Może pan liczyć na mnie i na moją współpracę.

W trakcie tego zjawia się poseł polski. Chce się dowiedzieć czy rząd republiki dotrzyma wiary traktatowi.

— Nie wątpi pan chyba — powtarza p. E. Herriot — o moim przywiązaniu do sprzymierzeńców. Francja nie opuści Polski w żadnym razie. Możecie liczyć na mnie, gdy będzie trzeba zwalczać zakusy imperjalizmu niemieckiego.

W kilka dni później, w parlamencie, jeden z posłów lewicowych interpełuje premiera w sprawie agitacji klerykałnej w Alzacji.

— Republika jest jedna i niepodzielna — rzecze p. E. Herriot. — Szanuje ona wszystkie przekonania. Ale wszyscy francuzi muszą dać posłuch prawu, a wszelki opór będzie złamany.

W tej chwili wchodzi na mównicę poseł z prawicy. Zabiera głos w imieniu odzyskanych prowincji. Przypomina obietnice, jakie im poczyniła Francja. Przypomina meżęską przeszłość tych prowincji. Gdy skończył swą mowę, premier wzruszony, podchodzi ku niemu i ścisła serdecznie prawicę.

Chamford byłby może pouczył p. E. Herriota:

„Dobre serce nie wystarcza do wygrania partji szachów“.

Kemal Pasza pokasany przez wściekłego psa

PARYŻ, 9 kwietnia. (Pat). „Matin“ donosi z Konstantynopola, że jeden z profesorów tamtejszego instytutu Pasteurowskiego wyjechał do Angory, ażeby zaopiekować się Mustafą Kemalem Paszą, który miał być ukaszony przez wściekłego psa.

Kandydatura Hindenburga - to zapowiedź wojny

Hindenburg - to nowa wojna

WIEDEN, 9 kwietnia. (PAT). — „Neue Freie Presse“ donosi z Paryża, że pisma widzą w Hindenburgu namiestnika Hohenzollernów. „Journale“ pisze: jeżeli Hindenburg zostanie wybrany, oznaczać to będzie, że Niemcy krocą ku ciężkiemu kryzysowi wewnętrznemu, a świat zdąży z zamkniętymi oczyma ku nowej wojnie.

Nie satory, a bezczelność

BERLIN, 9 kwietnia. (A. W.) — Basler „National Zeitung“ pisze o kandydaturze Hindenburga: „Wybranie prezydentem człowieka, który zniszczył terytoria francuskie w czasie swego odwrotu, stwarzając dzięki temu podstawę do żądania odszkodowań i reparacyjnych spłat, — człowieka, którego sprzymierzeni umieścili na liście zbrodniarzy wojskowych — przedstawianie światu takiego człowieka w charakterze kontrahenta Niemiec, który ma pilnie strzec wykonania planów Davesa, będąc jednocześnie jednym z najlepszych przyjaciół i zwolenników Wilhelma II, to więcej niż satory, gdyż to już jest bezczelność.

W sprawie emigracji higieny i ochrony pracy

Przedstawiciele Polski w komisjach

PARYŻ, 9 kwietnia. (Pat). Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy postanowiła w ostatnim dniu swej sesji mianować rzeczoznawców do komitetu emigracyjnego. Na czele listy zaproszonych rzeczoznawców znajdują się nazwiska ambasadora de Michaelisa, generalnego komisarza włoskiego dla spraw emigracji i Franciszka Sokala, polskiego ministra pracy. Na propozycję delegata rządu włoskiego, popartą przez delegata rządu polskiego, do komitetu emigracyjnego będą zaproszeni w charakterze rzeczoznawców przedstawiciele robotniczych towarzystw emigracyjnych. Rada administracyjna postanowiła powiększyć skład komisji higieny zawodowej i powołać specjalistów w dziedzinie bezpieczeństwa i znużenia w toku pracy. — W tym charakterze w skład komisji wejdą inżynier polski Zygmunt Boguszewicz, inspektor pracy okręgu warszawskiego, oraz prof. dr. Jotejko. Rada powzięła szereg decyzji, dotyczących organizacji następnej międzynarodowej konferencji pracy, która zbierze się 10 maja 1925 roku w Genewie. Ustalono również ostatecznie porządek obrad międzynarodowej konferencji pracy, która zbierze się w 1926 roku. Propozycja rządu francuskiego, ażeby poddać pod obrady konferencji sprawę uregulowania czasu pracy w marynarce handlowej, uzyskała 12 głosów za i 12 głosów przeciw, wobec czego upadła. — Za propozycją głosowały Włochy, Polska, Hiszpania i Niemcy; przeciwko propozycji głosowały Anglia, Belgia, Indje i Kanada. Rada administracyjna wybrała ponownie Alberta Thomasa na stanowisko przewodniczącego górnośląskiej komisji doradczej dla spraw pracy, zatwierdzając na rok następny dotychczasowych asesora komisji — polskiego ministra pracy Sokala oraz dyrektora niemieckiego Sitzlera.

Trzęsienie ziemi

NOWY JORK, 9 kwietnia. (Wł. s. tel. „Głosu Polsk.“). Z Meksyku donoszą, że miasto Zambriette zostało dziś doszczętnie zniszczone trzęsieniem ziemi.

O Hindenburgu, kandydacie na stanowisko prezydenta

Odezwa nacjonalistów — Hasło wyborcze

BERLIN, 9 kwietnia. (Własna s. telegraficzna „Głosu Polsk.“) Blok Rzeszy wydał odezwę, zawiadającą o wysunięciu kandydatury Hindenburga na stanowisko prezydenta Rzeszy. Myślą przewodnią odezwy jest, że Hindenburg jest symbolem zjednoczenia wszystkich Niemców:

„Jako wierny Eckart narodu nie-

mieckiego, głosi odezwa, stawiał się Hindenburg na zew narodu i wykonując swój obowiązek, oświadczył gotowość poniesienia wielkich ofiar na rzecz kandydatury. Hindenburg był waszym wodzem w wielkich i ciężkich czasach. — Słuchajcie go, kochali i nie opuszczali. Walczcie i teraz za niego,

abyście pod jego przewodnictwem stali się pokójowi i odbudowie ojczyzny.

Waszym hasłem niechaj będzie: Z Hindenburgiem do zwycięstwa, zjednoczenia wszystkich Niemców dla chrześcijańskiej idei postępu społecznego, dla wielkości i wolności ojczyzny“.

Symbol monarchji i wojny

Kto jest odpowiedzialny za zbrodnie wojny

BERLIN, 9 kwietnia. (Własna s. telegraficzna „Głosu Polsk.“) Ustalenie kandydatury Hindenburga wywołało żywy odgłos w pismach berlińskich.

Pisma pravicowe widzą w tej kandydaturze swoje zwycięstwo, pisma republikańskie zaś dają wyraz trosce, co do ułożenia się przyszłych stosunków niemieckich z zagranicą.

„Berliner Tageblatt“ wyraża żywe ubolewanie z tego powodu, że sędziwy generał zostaje wciąż gnęty w wir walki politycznej. Hindenburg nie pomoże tem, ani swojej powadze, ani interesom swego narodu.

„Vorwärts“ pisze, że dla zagranicy Hindenburg jest symbolem monarchji i wojny. Każdy głos

który nań padnie, będzie uważany za przyznawanie się do monarchji i idei odwetu. Dalej przypomina to pismo, że ententa czyniła Hindenburga odpowiedzialnym za okrucieństwa wojny i domagała się nawet jego wydania. Teraz zostaje stara rana wojny światowej otwarta i ententa podniesie znów swoje skargi.

Ludendorff rezygnuje na rzecz Hindenburga

MONACHJUM, 9 kwietnia. (Własna s. telegraficzna „Głosu Polskiego“). Ludendorff wygłosił z okazji pochodów „związków patriotów“, na cześć 60-iej rocznicy jego urodzin przemówienie, w którym między innymi oświadczył: Otrzymałbym dzisiaj wiadomość

że wódz starego wojska, Hindenburg przyjął kandydaturę na stanowisko prezydenta Rzeszy. Przedstawcie sobie co to znaczy dla tego 78-letniego człowieka. Niechaj ta ofiara na ołtarzu ojczyzny, będzie dla nas wzorem, który będziemy usiłowali naśladować. Od was

oczekują, że dnia 26-go kwietnia, uczynicie wszystko, aby Hindenburg zwyciężył.

W końcu oświadczył Ludendorff, że rzeka się swojej kandydatury i wezwał swoich zwolenników, aby głosowali na Hindenburga.

Ciężkie następstwa międzynarodowe

Widoki wyborcze

LONDYN, 9 kwietnia. (Wł. s. tel. „Głosu Polsk.“). Korespondent berliński „Timesa“ donosi, że kandydatura Hindenburga bez względu na to, czy Hindenburg zwycięży czy nie zacieży ogromnie na wewnętrznych i zewnętrznych stosunkach niemieckich. O widokach wyborów trudno na razie mówić, nie wiadomo bowiem, czy nazwisko Hindenburga nie pociągnie do urn tych wyborców, którzy wstrzymali się od głosowania przy pierwszych wyborach.

LONDYN, 9 kwietnia. (A. W.) — Wiadomość o kandydaturze Hindenburga wywołała na giełdzie tu-tejszej znaczny spadek walorów niemieckich.

Dzienniki angielskie zaznaczają, że wybór Hindenburga wywarłby

fatalny wpływ nie tylko na przyszłość Niemiec, lecz i całej Europy. Nie ulega już obecnie — zdaniem angielskiej prasy — kwestji, że nacjonalisci niemieccy nigdy dążyć nie będą do zapewnienia spokoju powszechnego, a Hindenburg jest specjalnie niebezpieczny dla pokoju powszechnego.

WIEDEN, 9 kwietnia. (PAT). — Pisma tutejsze donoszą z Londynu, że polityczne koła angielskie widzą w kandydaturze Hindenburga poważne zagrożenie międzynarodowych rokowań, dotyczących paktu gwarancyjnego.

Kandydatura Hindenburga wywarła w londyńskich kołach finansowych jeszcze bardziej ujemne wrażenie, niż w kołach politycznych i parlamentarnych. Na gieł-

dzie wiadomość ta wpłynęła również na obniżenie kursów papierów niemieckich.

LONDYN, 9 kwietnia. (PAT). — Biuro Reutersa, donosząc o wystawieniu kandydatury Hindenburga na prezydenta Rzeszy oznacza, że fakt ten stanowi niezmiernie istotny moment w życiu politycznym Niemiec. Wynik wyborów bowiem wywrze daleko idący wpływ, nie tylko na przyszłość Niemiec, lecz także i na przyszłość całej Europy.

Sprawozdawca berliński „Daily Mail“ widzi w kandydaturze Hindenburga poważne niebezpieczeństwo dla pokoju, gdyż Hindenburg będzie tylko reprezentantem ex-cesarza.

Ameryka ostrzega

Cała ententa zmieni front wobec Niemiec

WASZYNGTON, 9 kwietnia. (Pat) „United Presse“ donosi, że wiadomość o przyjęciu przez Hindenburga kandydatury na prezydenta Rzeszy wywołała w kołach politycznych Ameryki wielkie wrażenie. Sadzą tutaj, że kandydatura Hindenburga musi doprowadzić do międzynarodowych komplikacji, mimo, że Jarres oświadczył, że blok pravicowy pragnie utrzymać ustrój republikański. Postawienie kandydatury Hindenburga komentują tu, jako dowód, że pewne koła niemieckie pragną wznowić monarchję. Wobec tych dążeń Stany Zjednoczone zachowują się nie-

przychylnie, albowiem monarchja, ich zdaniem, jest nierozdzielnie związana z duchem wojennym, co wszyscy w Ameryce potępiają. — Również pesymistycznie oceniają w Ameryce widoki przyjęcia przez Francję niemieckich — opozycji, dotyczących paktu gwarancyjnego. Na podstawie pewnych informacji sądzą w Waszyngtonie, że wobec wysunięcia kandydatury Hindenburga, wykluczone jest nawet przyjęcie propozycji niemieckich i że również Anglia zmieni za sadniczo swe poglądy na tę sprawę. Względy gospodarcze grają tu także znaczną rolę. Jeden z wy-

bitnych bankierów amerykańskich znany ze swej działalności na terenie międzynarodowym, oświadczył, że ewentualny wybór Hindenburga na stanowisko prezydenta pociągnie za sobą spadek kursu pożyczki niemieckiej, albowiem sfer finansowe obawiać się będą nowych zakłóceń. Zdaniem kół waszyngtońskich, reakcja przeciwko wyborowi okaże się najpierw we Francji. Nacjonalisci francuscy będą mieć utworzoną drogę do władzy. Poincare zyska znów w opinii publicznej, ponieważ jego oskarżenia, skierowane przeciwko Niemcom, potwierdzają się.

Stresemann sonduje opinie lewicy

WIEDEN, 9 kwietnia. (Pat) — „Arbeiter Zeitung“ donosi z Berlina, że postawienie kandydatury Hindenburga jest porażką Stresemanna. Nie ulega wątpliwości, że

konflikt między niemieckimi narodowcami, a niemiecką partją ludową, wybuchnie z całą siłą po wyborze prezydenta. Stresemannu sędzi już obecnie opinie lewicow-

prawdopodobnie poczeka on na opinie lewicy. Prawdopodobnie po wynik wyborów i od niego uzależni swoją dalszą politykę.

Prasa gdańska o kandydaturze Hindenburga

GDANSK, 9 kwietnia. (AW). — Niemiecka prasa w Gdańsku żywo komentuje kandydaturę Hindenburga na prezydenta Rzeszy.

„Danziger Neueste Nachrichten“ pisze, że ci, co kandydaturę tę wystawili, nie zdają sobie widocznie sprawy z rozmiaru odpowiedzialności, jaki przez ten swój krok ściągają na siebie.

„Danziger Zeitung“ stwierdza, że komedia, jaką była do tej pory akcja wyborcza bloku Rzeszy, przeszła obecnie w fazę tragedji. Zdaniem pisma — Hindenburg nie posiada tych wysokich kwalifikacji, jakich się wymaga od głowy państwa. Zagranica uważa go będzie za zastępcę monarchji, który czeka tylko, żeby zrobić miejsce osobnikowi z tytułu cesarza.

„Danziger Volkstimme“ atakuje kandydaturę Hindenburga w sposób niezwykle ostry, uważając, że w polityce zagranicznej spowoduje ona katastrofę i poprzyje reputację Niemcom i tak już nieszczęśliwą, odbierając im resztkę zaufania odnośnie pokojowych tendencji Niemiec, wewnątrz zaś wytworzy sytuację, która uście znaleźć sobie będzie mogła tylko w walce monarchistów z republikanami, występującymi w obronie zagrożonej republiki. A więc kandydatura ta da w rezultacie obalenie wszystkich dotychczasowych korzyści, uzyskanych zagranicą, a wewnątrz silne wstrząśnienie, wyrażające się w wojnie domowej i zamieszkach partyjnych.

Nacjonalistyczny „Danziger Allgemeine Zeitung“ widzi w kandydaturze Hindenburga objaw „zdrowienia“ Niemiec.

Polska będzie się broniła

powiedział min. Sikorski w wywiadzie

PARYŻ, 9 kwietnia. (Pat). Havas podaje wywiad ministra Sikorskiego z przedstawicielem „Matina“. W wywiadzie tym minister podkreślił, że Polska zagrożona na dwóch swoich granicach i zaniepokojona rokowaniami w sprawie bezpieczeństwa, podejmuje zarządzenia, aby móc odpowiedzieć na wypadek ewentualnego ataku. — Polska żywi głębokie uczucia pokojowe. Skoro jednak groźba jednocześnie dochodzi z Berlina i Moskwy, a prasa angielska rozważa myśl uczynienia z Polski przedmiotu handlu, jest rzeczą niezbędną myśleć o przyszłości. Polska nie cofa się przed żadną ofiarą, a w dn. w którym wróg dotknie się jej jednej piędzi jej terytorjum, cała Polska powstanie, żeby walczyć bez pardonu. Niełatwo — kończył minister Sikorski — zgnieść naród 30-to miljonowy, domagający się jedynie prawa bytu.

Zgon posła Juljana Sykały

LWÓW, 9 kwietnia. (Pat) Dzisiaj zmarł tu po krótkiej chorobie poseł Julian Sykała (ZLN).

Zrównanie wszystkich obcopoludanych w Anglii

LONDYN, 9 kwietnia. (Pat). — Reuter. Izba gmin przyjęła projekt ustawy według którego obywatele byłych państw wrogich zostali zrównani w prawach z obywatelami innych państw.

Szpieg rosyjski w Paryżu

PARYŻ, 9 kwietnia. (Wł. s. tel. „Głosu Polsk.“). Aresztowano tutaj poddanego sowieckiego Lewińskiego za szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej. Lewiński starał się wydstać tajemnice z oddziału lotniczego ministerstwa wojny.

ŻYCIE STOLICY Baczewskiego Arsenaly sensacji i makabryzmu

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Ohydna zbrodnia przy ul. Chłodnej

Wczesnym rankiem wykryto potworną zbrodnię w domu Nr. 14 przy ulicy Chłodnej.

Około godziny 6 dozorca Stanisław Zreda wszedł do podwórkowej ubikacji, aby ją uprzątnąć. Jedną z przegródek była zamknięta. Wydało się to podejrzanemu dozorcycy. Gdy na pytania, czy jest tam kto, nikt nie odpowiadał. p. Zreda wdrapał się nad drzwi i... runął na dół przerażony tem co ujrzał.

W kącie półciemnej kłitki leżały skulone, wsparte o ścianę zwłoki małej dziewczynki.

Dozorca zaalarmował VII komisariata, skąd natychmiast przybyli nadkomisarz Chelmiński, komisarz Szwarz i st. przodownik Szulecki.

Komisarz Szwarz, ujrawszy zwłoki, przypomniał sobie, że wczoraj wieczorem zgłosił się do komisariatu niejaki Hil Federman, właściciel sklepika z wodą sodową przy ul. Chłodnej 42 i zameldował że zginęła 5-letnia córeczka jego Sura Ryfka.

Sprawdzono Federmana. Rozpoznał on zwłoki swej córki.

Małenka Sura w towarzystwie swej siostrzyczki, 11-letniej Hai, była wczoraj wieczorem o 8-mej godzinie u swych koleżanek — 5-letniej Róży i 11-letniej Geni Borensztejn na Chłodnej 38.

Około godziny 9-tej wracały do domu. Przed samą bramą Haja zawróciła z drogi, nakazując młodej siostrzyczce iść zaraz do domu. — Od tej chwili nie wiadomo co się z dzieckiem działo, aż oto zrozpaczony ojciec ujrzał jego zwłoki.

Ogledziny zwłok wykazały, że dziewczynka padła ofiarą ohydnej gwałtu, ogłuszona silnym uderzeniem pięści w główkę i uduszona.

Dochodzenia w sprawie tej potwornej zbrodni ujął w swe ręce kom. II rejonu śledczego kom. Dobiecki, pod kierownictwem zast. nacz. urzędu śledczego p. Kurnatowskiego.

Przed południem na miejsce mordstwa zjechali podprokurator Gereltern, oraz sędzia śledczy Malinowski.

Chory umysłowo w Belwederze

W nastroju wielce uroczystym, wizjonersko wpatrzony przed siebie, zjawił się w ubiegłym tygodniu w kancelarii cywilnej pana prezydenta człowiek lat średnich, domagając się udzielenia mu audiencji.

Ponieważ pan prezydent w onym dniu audiencji nie udzielał, przybyły zadowolnił się tą odpowiedzią i opuścił pałac Belwederki.

Wczoraj zgłosił się ponownie, domagając się również udzielenia mu audiencji, gdy zaś zakomunikowano mu, iż p. prezydent przebywa w Spale, uniósł się niepokojonym gniewem. Oburzony począł czynić wyrzuty obecnym, a forma tych wyrzutów stawała się coraz jaskrawsza.

— Nie chcecie mnie dopuścić — poronował — bo nie chcecie dobra ojczyzny, nie chcecie, aby pan prezydent dowiedział się o demnie niesłychanie ważnych rzeczy, mogących uszczęśliwić Pol-

skę. To nie ja mówię, lecz przeze mnie przemawia siła wyższa, albowiem jestem natchniony. W ciemną noc zjawił się przedemną święty Jan Boży i długo, długo pouczał, jak należy rządzić Polską, jakie reformy w niej wprowadzić, aby wszyscy byli bogaci. Niech tylko prezydent wysłucha, a wtedy cały świat dziwić się będzie, a nasz złoty wrośnie kilkakrotnie na giełdzie.

Wezwano policję polityczną, która po krótkim wywiadzie doszła do wniosku, iż ma do czynienia z człowiekiem, którego rozmyślenia polityczne i dociekania mistyczne doprowadziły do najzwyczajszego bzdaka.

Ustalono, iż jasnowidz przybył do Warszawy z okolic Krakowa i jest właścicielem Marcelim Mańchowskim.

Odwieziono go do szpitala Jana Bożego, gdzie z pewnością spotka się z niejednym prorokiem i jasnowidzem.

Zabójstwo księcia gruzińskiego Smiertelny strzał

Na ławie oskarżonych w warszawskim sądzie apelacyjnym zasiadł wczoraj inż. Józef Kozak, oskarżony o głośno w swoim czasie zabójstwo księcia gruzińskiego rotmistrza Konstantego Kuradze.

Krwawy dramat rozegrał się w mieszkaniu p. Kozackowskiej, której sublokatorami byli pp. Kozakowie i ich przyjaciel.

Oczywiście szło o kobietę, lecz kobiety niewiele warta, cyniczna, pełna hysterji, zarozumiała i bala-mutna. Zabity szalał za nią, złożył w jej ręce swój honor i swoje życie.

Czy postacią zewnętrzną osoblika ta mogła czynić wrażenie idealu takiego mężczyzny, jak zabity książę, przed którego urodą, ryćskością i temperamentem skłaniały się główki najpiękniejszych niewiast?

Rzecz gustu i to gustu bardzo indywidualnego. W każdym razie uroda jej stoi poniżej tego, co się określa słowem „przystojna“.

Cała figurka razi nadmierną, wprost suchotniczą szczupłością; na cienkiej szyi drobna twarzyczka, która ożywiająca małe, niebieskie oczy, jakieś niby wylekłe, niby niewinne, a jednak dziwnie zalotne i pełne niesamowitych błysków. Szczupły, dość duży nos i wąskie zacięte usta dopełniały obrazu. Całość owiana jest wszakże pewnym nikłym wdziękiem.

Kobietą tą jest żona zabójcy, który również kocha niezmiernie i przez nią dopuścił się zbrodni.

Pp. Kozakowie poznali księcia Kuradze w Rosji. Wywiązała się z nią przyjaźń. Po powrocie do kraju zamieszkała wspólnie w hotelu „Victoria“. Już wtedy stosunek p. Kozakowej do młodego gruzina zwrócił uwagę służby hotelowej.

Po jakimś czasie przeprowadzono się do mieszkania p. Kozackowskiej, gdzie pp. Kozakowie zajęli dwa pokoje. Kuradze zaś jeden.

Tu już stało się nawet dla p. Kozaka jasne, że książę świata nie widzi poza żoną przyjaciela.

Zaczął się mówić o rozwodzie. Sprawa była nader trudna, gdyż dawni przyjaciele, a obecni rywale związani byli szeregiem spraw materialnych. Dochodziło do gwałtownych scysji, w czasie których p. Kozak sięgał niejednokrotnie po broń, zawsze jednak zdołał wczas nieszczęściu zapobiec.

Kuradze zwierzał się przyjaciółtom, że spodziewa się śmierci z ręki oskarżonego, jednak żadna moc nie zdołała go oderwać od myśli posłubienia ukochanej.

Tymczasem wszakże między małżonkami doszło do porozumienia i wahająca się p. Kozakowa przechyliła się ostatecznie na stronę męża.

W parę dni potem zaszedł w nocy tragiczny fakt. Kuradze wywołano niby do telefonu.

W słołowym pokoju, przez który musiał przejść, wynikła gwałtowna scysja z Kozakiem, zakończona strzałami.

Oskarżony tłumaczył się przed sądem okręgowym, iż został przez przeciwnika zaatakowany porwanym przez niego ze stołu nożem. Okoliczność w świetle zeznań służącej pp. Kozaków, okazała się zmyśloną.

Sąd okręgowy skazał oskarżonego na 4 lata ciężkiego więzienia. Od wyroku tego skazany odwołał się do drugiej instancji, która ponownie rozpatrzyła sprawę w dniu wczorajszym. Rozprawy zakończono późno w nocy. Ogłoszenie wyroku sąd odłożył do dnia następnego.

wódki:

**Czyszczona
Perła mocna
Startia
Starucha
Zytniówka.**

2727-2

Czy młode panny

mogą wszystko czytać?

Tak brzmiało zapytanie, które wystosował do 1 teratów i wybitniejszych osobistości ze świata naukowego i politycznego, tygodnik paryski „Candide“

Literacki tygodnik paryski „Candide“ zorganizował miesiąc temu ankietę na temat: „Czy młode panny mogą wszystko czytać?“

Ulegając prądowi mody i snobizmowi, redakcja powyższego tygodnika zwróciła się z zapytaniem o jej opinie do ambasadorowej Z. S. S. R., Rosji, p. Krassinowej.

Obecnie w Paryżu grasuje nagminnie moda krassinowska. Każdy szanujący się nuworysz czuje się niezmiernie uszczęśliwiony, jeśli zdoła zdobyć jako gościa czerwoną ekscelencję, p. posła sowieckiego z małżonką.

Urządzając ankietę i zapraszając do udziału w niej koryfeuszki literatury francuskiej, pp. hrabinę de Noailles, p. Severine etc., redakcja „Candide'a“ nie mogła ominąć osobistości tak popularnej w Paryżu, jak m-me Krassin.

Odpowiedź, jaką nadesłała p. Krassin jest nacechowana nietylko poglądem „mieszcząskim“, ale i snobizmem.

Pani Krassin pisze co następuje:

„Myślę, iż młode panny nie mogą czytać wszystkiego; nie powinny czytać naprzykład realistycznych romanów, a zwłaszcza opisów realistycznych erotycznych, które zabijają marzenia i iluzje. Młodość jest okresem marzeń i powinna nim zostać nadal. Ale nie należy niczego zabraniać. Zakaz budzi ciekawość, pokusę, chęć uchylecia zasłony.“

• Nie zabraniałam nigdy moim córkom czytać. Radziłam im delikatnie, ostrożnie: „Nie powinnyście czytać tej książki, jest to rzecz brudna, brzydka, da wam złe pojęcie o życiu“. To też nie mają one pociągu do utworów realistycznych, wpoiliam w nie to przekonanie.

Życie składa się z momentów pięknych i brzydkich. Trzeba jednak starać się widzieć życie tylko pięknem.

Niebezpieczną jest tylko brzydota. Nie jest niebezpiecznym np. widok pięknych kobiet w Folies Bergeres, albo w Casino de Paris. Znajdą się być może ludzie, którym to widowisko nasunie cyniczne myśli i obrazy. Ale myśliby o tem samem, patrz c na kobiety zapięte aż po szyję“.

Dla kontrastu zaś jakby tuż za odpowiedzią p. Krassin znajduje się odpowiedź Marcel'a Prevost'a.

„Wstydlivość wobec dzieł literackich, widowisk, — pisze Prevost, — jest uczuciem bardzo zmiennem i bez związku określonego z czystością obyczajów.“

Cnota jest rzeczą stałą — wstydlivość objawem zmiennym.

Typ młodej panny nieświadomionej nie istnieje dzisiaj. Młoda francuzka jest obecnie tak dobrze au courant wszystkiego jak jej rówieśniczka angielfka czy amerykanka. I nie wynika to bynajmniej z jakiejś perwersyjnej ciekawości. Jest to naturalna ewolucja obyczajów, która przyspieszyła jeszcze wojną“.

O zjawiskach przesilenia kulturalnego

Nerwy, które były napięte, jak struny, że omal nie pękały, po rozluźnieniu okazały się przytęplone i słabe... Mózg, rozpalony i rozgorączkowany wrażeniami wielu strasznych i ciężkich dni, po wypoczynku nie dał już należytego rezonansu, i myśli, splecione, zwichrzyły się i rozwiały na strony... Serce, które zamocno łomotało w piersi i wrzusało się zbyt wielką męką, zmieniło dźwięczność i równowagę uderzeń, zamierzając niekiedy zupełnie...“

Tak się stało z pokoleniem, które przeżyło wojnę światową. Serce, mózg i nerwy odmówiły posłuszeństwa raz na zawsze wytrącone z równowagi uderzeniami straszliwego młota wydarzeń. Żadne wrażenie, żadne przeżycie późniejsze nie mogło i nie może dorównać groźnym i potężnym wstrząśnieniom, jakimi karmiły nas wypadki dziejowe i osobiste. Tak samo, jak nalogowy morfina sta wymaga coraz większej dawki narkotyku, bowiem mniejsza nie zdoła go już zaspokoić, człowiek współczesny stał się żądnym wrażeń silnych, niezwykłych, bodaj straszliwych, byleby nowych i wstrząsających.

Po wojnie i głodzie przyszła nowa fala głodu światowego — to głód nerwów, głód sensacji. Powstała nowa potrzeba, wytworzona przez cywilizację, potrzeba wiecznie niesyta, występująca zawsze i wszędzie, niespokojna, dręcząca, żywiołowa, i chociaż nowoczesna, ale jakgdyby pierwotna.

Wszyscy zapragnęli nowości sensacyjnej, nowinki niesłyszanej i niesłychanej, aby podekscytować łuzne przewodniki nerwów, za-trzymać oddech, zadziwić się, przestraszyć, i zaspokoić łaskotliwe poczucie sensacji.

Aby służyć tej wścieklej potrzebie, powstały setki tysięcy instytucji, milionowe armje wprężnięto do pracy, otworzono tysiące i tysiące kin, redakcji, klubów kabeletów, napisano mnóstwo książek, popełniono masę fascynujących zbrodni, założono setki dziwacznych sekt, porozrzucano bomby i proklamacje, poczyniono tysiące nieprawdopodobnych wynalazków, rozegrano miliony burzliwych meczów, zorganizowano wrzeszczącą i ryczącą reklamę...“

Wszystko dla sensacji! Wszystko dla sensacji!

Literatura nie pozostała w tyle. Niezadługo przed wojną Edgar Poe, wyprzedzając swe pokolenie, stworzył amerykański typ krótkiej, niecierpliwiej powieści—noweli z szybką, pochłaniającą uwagę akcją, pełną pryztem walorów artystycznych. Po wojnie znikło zainteresowanie temi walorami, poziom utworów spadł na niziny bulwarowo-dziennikarskie, lecz niepomierne wzrosło zapotrzebowanie na treść bylejaką, ale prędką, porywającą, denerwującą.

Pełnie niezastąpione powodzenie Ewersa, którego u nas bardziej artystycznie zastępuje Grabiński, oraz niezliczona plejada autorów tanich powieści, którzy ledwie

nadażą machać piórem, mają źródło w potrzebie sensacji.

Filmy wysilają się na rzadkie scenariusze i trapiące tytuły, aktorzy filmowi narażają życie, byleby widza przeszedł dreszczyk sensacji i zmroził mu krew w żyłach.

Prasa stanęła na usługach tyrnizującej sensacji i wypełnia swe szpalty materiałem gorącym i niepokojącym. Rzeczywistość zaledwie nadaża za szybko obracającym się śmigłem aeroplanu. Rzeczywistość wymaga uzupełnienia i oto uzupełnia ją, upiększa i przekształca rozbudzona fantazja i blaga.

Danse macabre! W poszukiwaniu żeru dla żądry sensacji!

Sport wkroczył na teren hazardu o czym najlepiej dowodzi roznamietnienie tłumów na boiskach. Mecze i zawody mistyfikują totalizatora drzemającego w duszy każdego człowieka. Giełda i polityka wyszukują nowe źródła podniecenia. Wszyscy pobijają rekordy: wysokości i długości lotu, szybkości biegu, dalekości skoku, wytrzy małości w tańcu, w grze na pianinie i w szachy — rekord za rekordem w wal w amerykańskim tempie jak puls zdyszanego człowieka!

Niezmierzone rezerwuary i arsenaly pompują świeży materiał, bo, co wczorajsze — nie posiada już żadnej wartości. Logika i równowaga ustępują innym potęgom skołowacialego mózgu i rozskakanym nerwów. Powstaje teoria nieprawdopodobieństwa, teoria rzadkości, dziwactwa i dziwaczności. Wszystko dla sensacji! Wszystko dla sensacji!

Życie i śmierć, poświęcenie i zbrodnia, miłość i nienawiść, zwycięstwo i upadek, nabierają znaczenia dopiero w świetle fascynującej sensacji i oślepiającej reklamy.

— Gdzież tu miejsce, w takim kolowrocie, na rzeczy, które rosną wolno i długo, na sprawy większe i jednocześnie cichsze, na spokój i na powagę, na wielkość i na dostojność?

Tu, gdzie mistycyzm graniczy z mistyfikacją i spirytyzmem, gdzie wyniosła powaga jest egrotyzmem — gdzież miejsce na harmonję, która scala i łączy syntetycznie wszystko, która świat uwiecznia i odbija się w pieśni?

Tempo propellera i migawkowych zdjęć nie pozwala na głębszy oddech.

Zmęczenie, które już dziś daje się zauważyć, wzrasta z każdym dniem, i zdaje się ono pobije rekord rekordów. Wówczas nastąpi reakcja. Uciszenie i ukojenie wróci, by ukołysać zmęczone nerwy, uspokoić nadwyrężone mózgi i ożywić zobojętniałe serca.

Rozpocznie się — i to już chyba n'edługo, widoczne są zwiastuny, antysensacyjny ruch, sielankowość weźmie górę nad urbanizmem i spokój nad rozwścieczeniem.

Można w to wierzyć i dostrześć następującą przemianę. Oby rekord szybkości przybliżył ją ku nam jaknajprędzej.

M. B.

Kometa Orkisz

budzi zainteresowanie całego świata

„Polska“ kometa, odkryta w nocy z 3 na 4 b. m. przez młodego naszego uczonego, asystenta obserwatorium krakowskiego, Lucjana Orkisz, jest obecnie przedmiotem badań wszystkich astronomów całego świata.

Chodzi bowiem o ustalenie, w jaki sposób nowa kometa rozwinię swój ognisty warkocz, któredy pobiegnie po niebie i czy w wędrow-

ce swej nie grozi ziemi i jej mieszkańcom.

Zasluga nauki polskiej jest w wypadku tym tem większa, że odkrycia dokonano przy pomocy sto sunkowo dość przestarzałych narzędzi i w tymczasowej stacji nardowego instytutu astronomicznego prymitywnie urządzonej na górze Łysinie, pod Myśliczami.

Myć ręce przed iedzeniem.

Tajemnice Paryża

Nie każdy może je zhadać, gdyż p. Grabski dba o naszą moralność „Oberża narodów“ — Niesalonowe tematy z Montmartre — „Coco“, czyli „zawsze się znajdzie taka dziura“ — Świat, który się nie lubi nudzić — Granice przyzwoitości — Rosyjska moda nad Sekwaną — Venus vulgivaga — „Damy z Montmartre“ — Tam, gdzie mieszkała Mimi Pinson — La ville lumière (Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Paryż, 5 kwietnia 1925 r.

Paryż jest miastem, które wciąż się zmienia i odnawia. Nigdy może to przekształcenie nie było tak intensywne, jak obecnie. Prostu widzi się, jak ta prastara oberża na rodów przeciąga się i rośnie ubiera nowe szaty i stara się dostosować do nowych czasów.

Również i odwieczne miejsce wszelakich zabaw i rozrywek, Montmartre, otrzymał w ostatnich latach oblicze całkiem odmienne. Nigdy wąskie i kręte uliczki nie widziały tyle, co dziś, światła i blasku, nigdy jednak nie było tu również tylu tajemnic, co dziś. Tu panuje jeszcze romantyczność, tu Dumas i Scribe mogliby zawsze jeszcze znaleźć tematy do swych najbardziej sensacyjnych powieści i romansów. Wyszukajmy kilka z nich — jeżeli nie będą, całkiem „salonowe“, wybaczenie waszemu korespondentowi. Nie wymyślił ich — te rzeczy istnieją faktycznie. Montmartre nie jest ziemią świętą.

Handel kokainą, czyli „coco“, od grywa wciąż jeszcze rolę bardzo poważną. Policja uważa pilnie, a handlarze, którymi po większej części są alfonsi, kokoty i „boye“ eleganckich lokali nocnych, ułożyli sobie specjalny żargon. Między każdą spółgłoską i samogłoską dodają „ave“ lub „ive“ i stworzyli sobie w ten sposób niezrozumiałą dla посторонnich, tajemniczą mowę, z której inni nie pojmują ani słowa. A która przecież jest najozystsza francuszczyzna.

Nigdzie „coco“ nie znajduje tylu chętnych nabywców, co na Montmartre. Wszyscy ci ludzie, którzy tu dla przyjemności drugich marują swe zdrowie, niekiedy młodość, zawsze jednak charakter — konsumują tę truciznę w zmuszając się do grymasu, do komedji. Kokaina podtrzymuje zwodniczy uśmiech tancerki i kokoty, kokaina sztucznie podnieca kobieco uperfumowanego i krygującego się chłopca, zwanego tu „Giton“, uosobienie rozpusty z polerowanymi paznokciami, sunący ulicą, kołysząc się w biodrach, z oblesnym uśmiechem na młodej, a tak zniszczonej od pudru i szminki, twarzy. Muzycanci, grający noc w noc aż do omdlenia, czerpią swe siły również z kokainy, a wreszcie i sami goście podniecają się nią do dalszych orgii i zabaw.

Podaż i popyt reguluje się nieznanymi gestami, których nawet nie widzi niewtajemniczony. Tak n. p. potarcie brody oznacza zapytanie, czy można otrzymać „towar“.

Powoli jadące ulicą auto, dla laka jest autem, jak każde inne. Ktoś skinał na szofera, auto zatrzymuje się. Gość wsiada, ale już przy najbliższej małej knajpce „taxi“ staje, a szofer idzie do telefonu. Gość siedzi tymczasem w samochodzie. Szofer wraca i jedzie dalej. Wreszcie auto staje przed jakimś domem. Ktoś stoi przed bramą, gość wysiada. Wita się z czekającym, podaje mu rękę i zamienia parę słów obojętnych. Później znów wsiada, a samochód odjeżdża szybko w dowolnym kierunku. Krótki uścisk dłoni wystarczył, by jeden otrzymał banknot, a drugi pewną ilość kokainy.

Albo w lokalu nocnym „boy“ przynosi eleganckiej kokocie

wspaniały bukiet, przesłany przez wielbiciela. Ogląda go, podnosi do twarzy, jest zachwycona. Tymczasem dostrzegła już i ukryła szybko małe paczuski złotej trucizny.

Rosja jest zawsze jeszcze modna na Montmartre. Wszędzie można znaleźć rosyjskich tancerzy i śpiewaków. Oczywiście są to sami wielcy książęta i generałowie, księżne i damy dworu. Cóż to komu szkodzi, że w rzeczywistości są to przeważnie byli kelnerzy, szoferzy, lokaje i t. p. Świat, który się nie lubi nudzić, żąda sensacji, więc ją ma.

W każdej prawie „boite“, w każdym lokalu nocnym są tancerki, zobowiązane tańczyć z gośćmi, za co otrzymują stałą gażę dzienną i jedzenie. Poza tym dostają one dość znaczne „korkowe“ od każdej butelki. Nadto każdy z tańczących daje im jeszcze napiwek tak, że z placonych przez gospodarza 10 franków robi się nieraz 200 i więcej franków dochodu dziennego, a raczej nocnego. Są to często dziewczyny bardzo porządne i przyzwoite, ale i te inne, po logicznym zastanowieniu się, dochodzą do przekonania, że uczciwym tańcem — brzmi to nieco paradoksalnie — zarobią tu więcej, niż t. zw. „lekkim chlebem“.

Ale również i mężczyźni, młodzi i dobrze zbudowani, mają te same szanse dochodów w tych lokalach, gdyż liczne leciwe amerykanki i angielski chętnie oddają się iluzji spoczywania, — choćby tylko w tańcu — w objęciach męskich, płacąc za to sownie. Gdyby nie granice przyzwoitości, których nie można — a przynajmniej nie należy — przekraczać w piśmie, dałoby się opowiedzieć sporo zabawnych historyjek, jak naciągane są te damy o gorącej krwi, a podeszłym wieku.

Pozatem w ciemnych uliczkach Montmartre można zawsze jeszcze spotkać tradycyjne postacie z krótko obciętemi włosami, bez kapelusza i z barwnym szalem na ramionach, reprezentujące, że tak powiem, niższą klasę

miłości publicznej. W uszach, tych kapłanek Wenery, błyszczą wielkie, fałszywe brylanty i perły, niedaleko zaś stoi „mac“ — skrócenie słowa „maquerau“, po polsku fons.

Jednak zbrodnie na Montmartre należą do rzadkości. Policja zna doskonale wszystkie te typy i nadzoruje je bardzo ściśle. Podobno przed wojną policja używała tych „dam z Montmartre“ w celach szpiegowskich, gdyż tu przy szampanie, muzyce i innych przyjemnościach nietrudno było wyciągnąć niejedną, pilnie strzeżoną, tajemnicę. Niektórzy twierdzą, że ma to miejsce jeszcze i dziś.

Wysoko ponad tym padołem grzechu i rozpusty sterczy „la tulle“, wieżchołek stromej wzgórza Montmartre. Tu można odnaleźć ostatnie resztki ginącego już dziś świata, tu niema aut, ni tramwaji. Kto, uciekając od zgiełku i hałasu wielkomiejskiego, wspiął się tu stromymi uliczkami zbocz Montmartre i stanął na „Place de Tertre“, ten odczuje tę specyficzną atmosferę Montmartre, obcą mieszkańcom śródmieścia Paryża. Stoją tu jeszcze małe domki zupełnie, jak w jakimś miasteczku prowincjonalnym, niekniętem duchem czasu.

Jednak powoli giną i te resztki romantyzmu i poezji. Już zburzone domek Mimi Pinson, pierwowzoru Mimi z „Cyganerii“, jak również dom króla Henryka IV. Natomiast stoi jeszcze domek pięknej Gabrieli, gdzie rozamorowany król już w XV wieku szukał rozrywek na Montmartre, istnieje jeszcze niewielki dom Hectora Berlioz, w którym napisał on swą wielką symfonię o Haraldzie, jest jeszcze „Lapin agile“, czyli „Chyży zając“, gdzie spotykają się malarze Montmartre.

Małe dziedzicze ogródki tułają się do starych murów, a jeśli staną u poręczy, okalającej szczyt, widzi się pod sobą olbrzymi okrąg wielkiego, głośniego, zalanego światłem Paryża. Tadeusz Rutkowski.

Na 400-lecie hołdu pruskiego

(Odezwa zarządu głównego P. O. W.)

Obywatele!

Czterysta lat temu, 10 kwietnia 1525 roku na rynku krakowskim ostatni Wielki Mistrz zakonu krzyżackiego — a pierwszy świecki książę pruski, Albrecht Hohenzollern, złożył hołd królowi polskiemu Zygmuntovi I z ziemi położonej w sroku państwa polskiego i w srodoku ziem zamieszkałych przez naród polski. W ten sposób powstało nowe państwo — księstwo, a później królestwo pruskie.

Początek dała mu kolonizacja. W srodoku ziem polskich i prusolitewskich osiadł zakon niemiecki. Podbojem rozszerzał swe terytoria i germanizował je osadzając sprowadzanych z Niemiec kolonistów.

Późniejsze dzieje, to rozrastanie się tej kolonii siłą pięści i miecza i polityczne jej umacnianie; — późniejsze dzieje, to dążenie jej kolonii i jej niemieckiej metropolii do zrośnięcia się kosztem Polski i rdzennego żywiołu polskiego, zamieszkałego Powiśle i Pomorze. Uwieńczone zostały te dążenia czasowym sukcesem przez rozbiór Polski i wcieleniem Pomorza polskiego w granice Prus niemieckich.

Ale sukces był sztuczny i czasowy.

Pomimo słabości upadającej Rzeczypospolitej szlacheckiej, pomimo półtorawiekowej niewoli politycznej, pomimo systematycznej, wszelkimi srodkami prowadzonej pracy germanizacyjnej, pomimo obojętności cywilizowanej Europy, lud polski Pomorza trwał i przetrwał w swej etnograficznej i kulturalnej odrębności i doczekał się godziny wyzwolenia. Traktat wersalski, włączając Pomorze w granice odbudowanego państwa polskiego, uczynił to nie dla pogńeblenia Niemiec, nie dla zapewnienia Polsce sztucznego dostępu do morza, ale dlatego, że wychodząc z założeń sprawiedliwości musiał uznać niewątpliwą i niepodawaną przez nikogo w wątpliwość fakt etnograficznej i kulturalnej polskości Pomorza, — musiał uznać fakt, że Prusy wschodnie, jak były, tak i są w dalszym ciągu oddzielną od metropolii kolonią.

Obywatele!

Dziś, — gdy ze strony Niemiec prowadzona jest usilna propaganda i akcja dyplomatyczna w celu

„zrewidowania granicy“ na Pomorzu, — gdy w Europie propaganda ta zaczyna zyskiwać sobie potężnych popleczników, — przypomnienie historycznego aktu hołdu pruskiego z przed lat 400 jest czemś więcej, niż tylko wspomnieniem świetnej przeszłości.

Postawić trzeba przed oczy sobie samym, postawić przed oczy całemu światu cywilizowanemu ten przebieg dziejów, bo on wyraża, skąd wziął się na tych ziemiach taki, a nie inny rozkład etnograficzny. Postawić przed oczy należy te dzieje — nie dla cześci chwalby, ale dlatego, że żywe są ich rezultaty.

Utopią dziś byłoby myśleć o zlikwidowaniu żywiołu niemieckiego w Prusach wschodnich — choć o siadł on tam w sposób, który potępiła nowoczesna etyka polityczna. Ale również wielką utopią okazały się wieki trwające usiłowania Niemców zgermanizowania Pomorza i połączenia swej sztucznej kolonii z krajem macierzystym.

Wszelkie zaś pomysły dzisiejsze „rewidowania granic“ na Pomorzu są pomysłami godnymi srodnowiecznych krzyżaków — a nie polityków mówiących o pacyfikacji świata i o lidze narodów.

Obywatele!

W tem przeświadczeniu, że obchodzenie rocznicy hołdu pruskiego będzie służbą prawdzie, historycznej i sprawiedliwości podnosimy nasz głos i nasz apel.

Niech uczeni nasi zabiorą głos, głos świadectwa prawdzie.

Niech dyplomacja nasza postawi te fakta dziejowe w słusznym ich oświetleniu przed oczy opinii świata.

Niech szkoły przypomną je swym uczniom — ucząc ich w ten sposób historii żywej.

Niech organizacje społeczne przemówią publicznie do szerokich mas.

Niech politycy wyniosą tę sprawę na trybunę sejmu.

Niech samorządy podniosą również swój głos.

Stawiając wielką przeszłość, pamiętajmy o dziedzictwie, które nam zostawiła. I w obronie tego dziedzictwa zadokumentujmy naszą gotowość!

Niech żyje Rzeczpospolita polska!

Niech żyje odwiecznie i niezłomnie polskie Pomorze!

Zarząd główny polskiej organizacji wolności.

Warszawa, w kwietniu 1925 r.

Wydawnictwo „Głosu Polskiego“ postanowiło ofiarować swoim prenumeratom i czytelnikom upominek świąteczny

w postaci dwóch rowerów najlepszej marki angielskiej „Standart“,

zakupionych w firmie J. Mędrzyckiego w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego Nr. 30,

oraz

nożnej maszyny do szycia Singera

Upominki te będą rozlosowane w sposób następujący:

Od niedzieli ubiegłej, t. j. dnia 5-go kwietnia, są codziennie zamieszczane w „Głosie Polskim“ **bonny, kolejno numerowane od 1 do 6, aż do piątku, dnia 10-go kwietnia włącznie.**

Bonów takich ukaże się zatem razem sześć.

Należy je codziennie wycinać, poczem sześć takich bonów (z numerami od 1 do 6) zebrać, na każdym z nich wypisać nazwisko, oraz adres, następnie zaś wszystkie te bonny włożyć do koperty i **w piątek, do godziny 7-ej wieczorem, oddać w administracji „Głosu Polskiego“ ul. Piotrkowska 106.**

Losowanie odbędzie się w lokalu administracji „Głosu Polskiego“, ul. Piotrkowska 106, w obecności notariusza i członków wydawnictwa „Głosu Polskiego“. Wynik jego ogłoszony zostanie w sobotnim (t. zn. świątecznym) numerze „Głosu Polskiego“.

Losowane będą Koperty. Ważność będą posiadały te z nich, w których znajdować się będzie sześć kolejnych bonów, odpowiednio wypełnionych.

Członkowie redakcyjni, administracyjni i techniczni wydawnictwa „Głosu Polskiego“ i „Kurjera Wieczornego“ od udziału w losowaniu są wykluczeni.

Na święta!

Prosimy żądać wszędzie

najzdrowszych likierów i wódek 875 2

produkowanych wyłącznie na prawdziwych

ziołach i owocach z fabryki

ZDZISŁAWA

hr. Tarnowskiego

w Dzikowie.

Specjalność: Specjalność: **ŻYTIÓWKA prawdziwa i WIŚNIAK NAŁEWKA.**

Kolonja mieszkalna na Polesiu Widzewskim

Z komitetu rozbudowy miasta

Dnia 8 b. m. pod przewodnictwem p. prezydenta M. Cynarskiego odbyło się kolejne posiedzenie komitetu rozbudowy miasta.

Na posiedzeniu tem, p. ławnik inż. Folkierski złożył sprawozdanie z obrad komisji wykonawczej zarządu związku miast polskich, poświęconych rządowemu projektowi ustawy o rozbudowie miast. Opinie komitetu rozbudowy m. Łodzi dotyczące szczegółów tego projektu (wysokości podatku mieszkaniowego, dysponowania funduszem rozbudowy i t. d.) przyjęte zostały zyczliwie przez ogół komisji wykonawczej i zyskały sobie jej aprobatę.

Następnie komitet przeszedł do sprawy projektowanej budowy kolonji mieszkalnej na polesiu Widzewskim. Ponieważ tereny te mają być oddane władzom kolejowym pod budowę stacji towaro-

wej, kwestja budowy domów mieszkalnych na pol. Widzewskim musi pozostać narazie w zawieszaniu. Natomiast komitet uznał za niezbędne pobudowanie w parku im. Poniatowskiego — wzdłuż ulicy Radwańskiej szeregu domów mieszkalnych 2-piętrowych, zaś na przedłużeniu Al. Unji — domków o mieszkaniach 1 — i 2 pokojowych z kuchniami. W związku z tem komitet postanowił wystąpić do magistratu o ogłoszenie konkursu ograniczonego na opracowanie szkiców rozplanowania domów w parku im. Poniatowskiego i w Alei Unji.

Poza tem komitet rozbudowy postanowił zwrócić się do zarządu związku miast o nadesłanie tekstu rządowego projektu „Ustawy o popieraniu budowy domów mieszkalnych” w redakcji uchwalonej przez sejm.

Miejska poradnia szkolna

Udziela rodzicom informacji co do dalszego kształcenia dzieci

Wydział oświaty i kultury, pragnąc ułatwić rodzicom, względnie opiekunom dzieci, kończącej miejskie szkoły powszechne zorjentowanie się co do typów szkół w Łodzi, miejskich, państwowych oraz też prywatnych, dla właściwego skierowania dzieci na drogę dalszego kształcenia się, wznawia za przykładem ubiegłego roku działalność poradni szkolnej.

Poradnia szkolna będzie czynna w każdy czwartek od godziny 12 do 1-jej popoł. w sali posiedzeń wydziału oświaty i kultury, Piłsudzkiego 3, II piętro.

W roku ubiegłym do poradni szkolnej zgłosiło się ogółem 48 osób. Informacji udzielono wszy-

stkim, w szczególności co do szkół zawodowych 5 kandydatom, odnośnie seminarjum nauczycielskiego — 12, gimnazjum 8, szkoły handlowej — 6, seminarjum ochroniarskiego — 1, szkół powszechnych wzgl. szkoły pracy — 3; ponadto zgłosiły się 3 nauczycielki z prośbą o poinformowanie ich o programach szkół średnich, celem wyjaśnienia i udzielenia na miejscu potrzebnych wskazówek absolwentom 7-ych oddziałów, wreszcie rodzicom udzielono ogólnych wskazówek co do potrzeby przeprowadzenia obserwacji dzieci, wniesienia w ich zamilowania i upodobania

Kto interesuje się w Łodzi sztuką?

Frekwencja w miejskiej galerji sztuki

Według danych cyfrowych wydziału oświaty i kultury, działalność miejskiej galerji sztuki w parku im. Sienkiewicza w ciągu marca r. b. przedstawiała się następująco: W okresie sprawozdawczym miejska galerja sztuki wystąpiła z wystawą pośmiertną prac Franciszka Łubieńskiego, oraz z pracami wschodnimi art. mal. A. Laszenki. Od dnia 1 do 31 marca r. b. włącznie ogółem miejską galerję sztuki zwiedziło 5.270 osób, w tem płatnych: 1.492 osób dorosłych, 2.724 młodzieży, oraz bezpłatnie 1.054 osób. Wśród bezpłatnych zwiedzających były: seminarjści — nauczycielskie, • męskie gim-

nazjum państwowe im. Kopernika, gimnazjum żydowskie „Bet-Ulfana” miejskie gimnazjum męskie im. Piłsudskiego, koło młodzieży zw. Ludowo-Narod. (? razy), gimnazjum żeńskie p. Miklaszewskiej (raz), gimnazjum męskie p. Brauna, koło samokształceniowe, gimnazjum żeńskie p. W. Macińskiej, gimnazjum państwowe żeńskie, gimnazjum p. Rottertowej, gimnazjum II żydowskie, szkoła powsz. nr. 72, szkoła powsz. nr. 147, szkoła powsz. nr. 132, towarzystwo śpiewacze „Stella”, I gimnazjum żydowskie, gimnazjum p. Siennickiej, gimn. p. Rajskiej.

Dary na święta dla najuboższych inwalidów wojennych

Wzruszająca ofiarność towarzyszy niedoli

Sekcja ulicznych sprzedawców papierosów inwalidów przy związku inwalidów wojennych, chcąc przyjść z pomocą najbardziej potrzebującym swym kolegom, którzy pozostają bez pracy, ofiarowała dla nich ze swych skromnych funduszów 250 złotych na najniezbędniejsze produkty święteczne. Zarząd związku inwalidów z kasy związkowej zaopiarował ze swej strony odpowiednią kwotę na przygotowanie 60 paczek, zawierających kiełbasę, pieczywo, pewną ilość cukru, jaj, papierosów, ofiarowane przez burliwie tytoniowe „Wojpol”, „Bogusia”, Jana Kauca, Rogow-

skiego i „Granit”. Żydowskie towarzystwo dobroczynności złożyło na ręce zarządu związku inwalidów 500 zł. na święta dla inwalidów wyznania mojżeszowego.

Zgodnie z uchwałą zarządu związku inwalidów, polecono kilku inwalidom zakupić mąkę, cukier, masło i najniezbędniejsze produkty święteczne.

Za wszystkie te dary w imieniu swych najbardziej potrzebujących kolegów okręgowe koło i n w a l i d ó w wojennych województwa łódzkiego składa serdeczne podziękowanie.

Ważne dla rowerzystów

Wydawanie tabliczek na prawo jazdy

Ponieważ techniczne warunki nie pozwalają na przyspieszenie tempa wydawania tabliczek na wozy i rowery, wydział gospodarczy magistratu zmuszony jest sprolongować termin ważności starych tabliczek (roku 1924) do 1-go maja r. b.

Przenosiny

Dozór sanitarny zmienił swój lokal

Drugi miejski dozór sanitarny, mieszczący się dotychczas przy ul. Pomorskiej nr. 18, z dniem wczorajszym został przeniesiony do gmachu magistratu przy Placu Wolności nr. 14, parter.

Przeniesienie wydziału handlowego

W dniu wczorajszym wydział handlowy, mieszczący się dotychczas przy ulicy Pomorskiej nr. 18, został przeniesiony do gmachu magistratu przy Placu Wolności nr. 14, I-sze piętro, wejście z bramy.

Na święta frzeba być czyszym

Miejskie zakłady kąpielowe

W dniu dzisiejszym oraz w Wielką Sobotę I-szy miejski zakład kąpielowy przy ulicy Wodnej nr. 25 i II-gi miejski zakład kąpielowy przy ulicy Szkolnej nr. 11 będą czynne do godziny 10-jej wieczór, zaś w dniu 12, 13 i 14 b. m. będą zamknięte.

Wybory w Czerwonym krzyżu

Skład nowego Prezydium

Na posiedzeniu zarządu C. K. P., które się odbyło dnia 7 marca b. r. dokonano wyborów do prezydium, w skład którego weszli p. dr. Stanisław Skalski przewodniczący, sędzina Aniela Chawłowska i wicewojewoda Łyszkowski, wiceprzewodniczący, Stefan Barciński, skarbnik, dyr. Leon Gajewicz, sekretarz, oraz generałowa Arctowa i dr-owa Skalska, zastępczyni.

Niezależnie od wyborów do prezydium wchodzi jako delegaci komitetu głównego Marja Ulrichowa i p. Zygmunt Fiedler.

Nauczyciele i kolej

O legitymacje dla nauczycieli

(p) Jak się dowiadujemy ze związku polskich nauczycieli szkół powszechnych, niektóre kuratoria szkolne odebrały nauczycielom tymczasowym legitymacje służbowe z uprawnieniem do korzystania z ulg kolejowych.

Zarząd główny wskazał ministerstwu oświecenia na te bezprawia, wobec czego, ministerstwo wydaje obecnie okólnik do kuratorów szkolnych, wyjaśniający, że do korzystania z ulg kolejowych uprawnieni są wszyscy stali i tymczasowi nauczyciele etatowi z wyjątkiem jedynie kontraktowych i prywatnych.

W zaraniu życia

Porzucone niemowlę

(b) W bramie domu nr. 37, przy ul. Zachodniej, znaleziono dziecko płci męskiej, które odniesiono do złobka.

Także znajoma

Coś zabrała na pamiątkę

(b) Władysław Kazmowski, Młynarska 22, zawiadomił policję, że do mieszkania jego przybyła w odwiedziny dawna jego znajoma Marja Kozłowska i skorzystawszy z jego chwilowej nieobecności, skradła mu ubranie i zbiegła.

Tragiczne samobójstwo

Stargane nerwy prowadzą do rozpaczliwego kroku

We wtorek po południu przybył do hotelu „Klukas” przy ul. Cegielnianej 64 jakiś przyzwoicie ubrany osobnik i przedstawivszy dowód osobisty na imię Franciszka Jasiowskiego, zażądał pokoju. Jasiowskiemu wskazano pokój Nr. 5 na I piętrze, dokąd się też natychmiast wprowadził.

Po pewnym czasie wezwał do siebie numerowego, posłał go do żony swej Zofji, która mieszkała u rodziców przy ul. Kilińskiego 183. Po pewnym czasie numerowy wrócił i oświadczył Jasiowskiemu, że żony jego nie zastał. Wiadomość ta wrzuciła bardzo J. Nie wydał jednak żadnych poleceń, tylko odprawił numerowego i położył się spać.

Nazajutrz numerowy dźwił się, że gość z pod nr. 5 nie wychodzi. Tłumaczył to sobie jednak zmęczeniem i do wieczora sprawą tą się nie zajmował. Gdy o godzinie 9 wieczór, Jasiowski nie opuszczał numeru, zaniepokojony portier zawiadomił o tem gospodynię hotelu i po krótkiej naradzie postanowili przekonać się, co robi Jasiowski właściwie tak długo w pokoju.

Drzwi były niezamknięte, tylko zastawione krzesłem. Wobec czego po usunięciu krzesła dostali się do pokoju i zapalili światło.

Ku ogromnemu przerażeniu ujrżeli na podłodze strumień krwi ciągnący się od łóżka do drzwi, Jasiowski leżał na łóżku zakryty kołdrą z twarzą obróconą do ściany.

Przestraszona właścicielka hotelu zaalarmowała V kom. policji, oraz pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia stwierdził, iż Jasiowski poderżnął sobie szyję brzytwą. Po nałożeniu opatrunku, odwieziono go do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Przeprowadzone dochodzenie

wyjaśniło, że Franciszek Jasiowski ożenił się przed 12 laty i razem z żoną Zofją wyjechał do Suchedniowa, gdzie blisko rok żył w niezamąconym spokoju.

Po roku począł się u niego objawiać rozstrój umysłowy. W czasie ataków furji bił żonę i wypędzał ją z domu. Pewnego razu podczas takiego napadu usiłował Jasiowski otruć się, a przed kilku miesiącami poderżnął sobie gardło i żył na rękach.

Gdy napady furji powtarzały się coraz częściej, Zofja Jasiowska postanowiła opuścić męża i wraz z dzieckiem przeniosła się do swoich rodziców, zamieszkałych w Łodzi przy ul. Kilińskiego 183. Wkrótce podążył za żoną i Jasiowski, starając się ją bezskutecznie nakłonić do powrotu.

Próby skłonienia żony do współżycia powtarzał kilkakrotnie. Wykolejony ostatecznie zaniedbywał swoje roboty w Suchedniowie, gdzie pracował jako budowniczy.

W ubiegły poniedziałek przybył znów wprost z drogi do mieszkania teściów i oświadczył, że nie ruszy się z miejsca bez żony. U teściów pozostał do wtorku. Żona namawiała go, aby wyjechał, ponieważ ważył rodzice jej posiadają jednorobowe mieszkanie. Wówczas Jasiowski oświadczył, że wyjeżdża. Tymczasem jednak udał się do hotelu „Klukas”.

Zawiadomiona o wypadku Zofja Jasiowska przybyła do hotelu, lecz męża już nie zastała, gdyż odwieziono go do szpitala.

Początkowo rozeszła się wiadomość o zgonie Jasiowskiego okazała się jednak na szczęście przedwczesna. Jasiowski żyje i jest nadzieja uratowania go.

Wachmistrz-szantażysta

Groził oficerom fałszywą denuncjacją

(p) W początkach stycznia 1924 roku zwolniony z wojska wachmistrz 20 pułku ułanów Leon Bednarczyk, zamieszkały obecnie w Łodzi — wystosował do porucznika Józefa Murasika list treści następującej:

„Już teraz nie jestem w wojsku, więc mam prawo napisać panu kilka słów prawdy. Mianowicie mam dowody, iż szeregowcy 20-go pułku byli świadkami, jak przeloczeni ich sprzedawali paszę, przeznaczoną dla koni pułkowych. — Za milczenie proszę o pożyczanie mi 3 miliardów marek do dnia 10 lutego, jeśli zaś suma ta jest zbyt wielką, jak na gaźę sz. pana, w drodze łaski oświadczam, że może być przystaną w dwóch ratach”

Porucznik Murasik, otrzymawszy ten list złożył go na ręce swej władzy, która przesała oskarżenie na Bednarczyka do sądu cywilnego.

W międzyczasie Bednarczyk nie

mogąc się doczekać odpowiedzi, wystosował do porucznika drugi list, ponawiając swą groźbę w znacznie ostrzejszej formie, niż uprzednio i pisząc w dodatku o jakichś nadużyciach służbowych.

Wówczas dowódca pułku zażądał aresztowania szantażysty i oddania go w ręce władz sądowych.

Wczoraj sąd okręgowy w trybie postępowania uproszczonego rozpatrywał sprawę nikczemnego wachmistrza.

Oskarżony ze skrucą przyznał się do winy wyjaśniając, iż groźby swej nie mógłby spełnić, gdyż nie oficerom swym zarzucić nie mógł, jak również żadnych dowodów nie posiadał. List wystosował dlatego, że chciał się zemścić za rzekome złe traktowanie go, jako żołnierza.

Sąd po wysłuchaniu repliki stron skazał Bednarczyka na trzy miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu przewencyjnego.

Ambulatorjum Czerwonego Krzyża

Pomoc dla ubogich chorych

Ambulatorjum C. K. P. dla uczęcej się niezamożnej młodzieży w czasie od 15 października 1924 r. do 31 marca 1925 r. udzieliło ogółem porad 584, w tej liczbie płat-

nych po zł. 2 — 250, półpłatnych 72, bezpłatnych 262.

Ponadto 135 pacjentom wydano bezpłatnie 29 klg. 500 gr. tranu.

Z sądu wojskowego

Za dezercję

(b) Wojskowy sąd okręgowy rozważał sprawę Stefana Lucyszyna który wspólnie z jeszcze dwoma kolegami zdezerterował z oddziału i schwytano go dopiero po upływie 10 miesięcy.

Sąd skazał Lucyszyna na 2 lata i 3 miesiące więzienia.

(b) Szeregowiec Topornicki, 10 p. p. w Łowiczu, wspólnie z jakimś Romanowym, poszukiwanym przez sąd zbiegł z oddziału przywłaszczając sobie umundurowanie.

Sąd pod przewodnictwem majora Koryckiego skazał go na 2 lata i 5 miesięcy więzienia.

Święta w Komisariacie rządu

Od soboty w południe do wtorku

(p) Biura komisariatu rządu na miasto Łódź są czynne w sobotę dnia 11 b. m. do godz. 12-tej w południe.

Przerwa świąteczna trwa przez dwa dni świąt. Od wtorku 14-go kwietnia rozpoczyna się normalne urzędowanie.

Święta w biurach miejskich

Od soboty popołudniu do poniedziałku włącznie

Biura magistratu m. Łodzi otwarte będą w Wielką Sobotę tylko do godziny 12-tej w południe. We wtorek, dnia 14-go b. m. urzędowanie rozpoczyna się, jak zwykle, o godzinie 8-iej rano.

Ferje w urzędach i sądach

(b) W dniu wczorajszym rozpoczęły się ferje w okręgowym sądzie wojskowym i trwać będą do 15 b. m.

Święta na tramwajach

Ograniczenie ruchu

(p) Dyrekcja kolei elektrycznych informuje, że w sobotę, dnia 11-go b. m., dzienny ruch tramwajowy ograniczony będzie do godz. 7-mej wiecz.; nocne tramwaje kursować będą do godz. 12-tej.

W dniu 12 b. m. z okazji święta Wielkiejnocy, tramwaje będą nieczynne. Normalny ruch tramwajów rozpocznie się dnia następnego, to znaczy 13 b. m.

W związkach robotniczych

Sekretarjaty w sobotę nieczynne

(p) Sekretarjaty związków robotniczych podają do wiadomości, że już w sobotę, t. j. dnia 11 b. m. lokale związkowe zostają zamknięte i żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Przedłużenie godzin handlu

O dwie godziny przed świętami

(p) Komisariat rządu na m. Łódź komunikuje, że na skutek podania polskich przemysłowców chrześcijańskich i polskich kupców w Łodzi ministerstwo pracy i opieki społecznej zezwoliło na przedłużenie godzin handlu w dniach 9-go i 10-go b. m. o dwie godziny dziennie.

Akcje Banku Polskiego

Warunki cesji

(p) W związku z wiadomością o nabywaniu przez Bank gospodarstwa krajowego akcji Banku polskiego dowiadujemy się, że Bank gospodarstwa krajowego potrąca z nominalnej ceny akcji Banku polskiego 2 zł. 80 gr., na które składają się koszty cesji wynoszące 2 zł. i podatek giełdowy 80 gr. Tak więc pojedyncze akcje nabywane są po 97 zł. 20 gr. i to tylko z pierwszej ręki, t. j. bezpośrednio od właściciela akcji.

Najście na mieszkanie

Napad pijaków

(b) Na Józefa Laskowskiego, zamieszkałego przy ul. Rokicińskiej nr. 95, napadło kilku nieznanych mu pijanych osobników, którzy zadali mu kilka ciętych ran w głowę. Zaalarmowana policja wszczęła dochodzenie i aresztowała sprawców napadu w osobach Ludwika Derdonia ze wsi Gadki Stare, oraz Jena Sonty, zam. przy ul. Rokicińskiej 145.

ROZLOSOWANIE PODARKÓW

na stół świąteczny

3 indyki, 3 baby, 5 razy po 3 kilogramy kielbasy
Ponadto 12 cie „podarków pocieszenia“, nieobjętych programem

W myśl zapowiedzi, umieszczonych w ostatnich numerach naszego pisma, odbyło się we czwartek 9 b. m., o godz. 8 wieczorem w lokalu redakcji i administracji „Głosu Polskiego“, Piotrkowska 106, w obecności członków redakcji i administracji, oraz szeregu osób, które oddały koperty z bonami

Publiczne rozlosowanie podarków na stół świąteczny

Ciągnięcia kopert dokonywały osoby z publiczności. Rozlosowano 3 indyki, 3 baby, oraz 5 paczek, zawierających po 3 kilogramy kielbasy. Ponadto, wobec wielkiej ilości osób, które złożyły boni, redakcja przeznaczyła dodatkowo, prócz upominków ogłoszonych, jeszcze 2 baby, oraz 10 paczek po półtora kilograma kielbasy.

Poniżej podajemy nazwiska szczęśliwych wybrańców losu, którym

wylosowane podarunki na stół świąteczny dostawione zostały wczoraj, względnie zaś zostaną do starczony w ciągu dnia dzisiejszego przedpołudnia samochodem redakcyjnym.

Indyki

(po jednym) wygrali — droga losowania, osoby następujące:
O. Kochański — Zawadzka 26.
Barbara Librachówna — Piotrkowska 120.
Ignacy Szlegier — Kilińskiego nr. 143.

Po babce wygrali:

Stupel Roman — Al. Kościuszki nr. 57, m. 18.
Dietrich Romuald — Konstancyńska 14, m. 2.
Helena Szreter — Al. I Maja 7, m. 9.

Po 3 kilogramy kielbasy

Kozieróg Marja — Piotrkowska nr. 182.
Król Eleazar — Kilińskiego 48.
Fuchs Eugenjusz — Nawrot 4.
Ignacy Kilanowicz — Grabowa nr. 20, III p., m. 28.
Zygmunt Gaworski — Jakóba nr. 10.

Wygrane „pocieszenia“
(Dodatkowo przyznane przez wydawnictwo).

Zięba Jakób, Rzgowska 71; Kozłowska Zofja, Brzezińska 86; Stańczyk Andrzej, Piotrkowska 89; Pompa Jan, Winna 5; Brukarz Fr. Brzezińska 24; Wiśniewski Stanisław, Rzgowska 78; Hertel Julian, Sokoła 6; Zieliński Kazimierz, Nowo-Pańska 144; Krauze Adolf, Krucza 28; Barczal Józef, Petersburska 30; Matula Władysław, Napiórkowskiego 46; Kraszewski Michał, Częstochowska 24.

Kropla pomocy w morzu niedoli

Wypłaty zasiłków

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w piątek, dnia 10-go, i w sobotę, dnia 11-go bież. m-ca, odbędą się dalsze wypłaty 25-tej raty zasiłku za czas od dnia 30-go marca do dnia 5-go kwietnia roku bieżącego włącznie, według poniższego porządku.

Porządek wypłat: A. Piątek, dnia 10 kwietnia 1925 r.

B. W. VIII 1251—2000 B. W. VI 2501—3500 B. W. VII 3001—3702 B. W. III 5251—6000 B. W. I 6501—7750 B.W.I-a 7751—8600 B. W. IX 8001—8600 B. W. IV 8501 do 9000

B. Sobota dn. 11 kwietnia 1925 r.

B. W. VIII 2001 2520 B. W. VI 3501 3746 B. W. I, I-a, III, IV, VII, IX Bezrobotni, posiadający numery z poprzedniego dnia.

Zatarg robotników sezonowych z magistratem

Narady Komisji strejkowej — Stanowcze oświadczenie w magistracie — Skuteczna interwencja p. wojewody

(p) Wczoraj, o godzinie 10 przed południem, w sali domu ludowego, zgodnie z zapowiedzią, zebrała się komisja strejkowa, która uchwaliła, aby delegacja złożona z przedstawicieli wszystkich związków, udała się do magistratu w celu uzyskania definitywnej odpowiedzi w sprawie robotników sezonowych.

Niezwłocznie projekt ten zrealizowano i delegacja w osobach pp. Kowalskiego (związek klasowy), Piechotkówny i Harasza (Ch. D.) i Młoteckiego (Związek Polski), udała się do gmachu magistratu, gdzie ją przyjął wiceprezydent Wojewódzki i wice-prez. Groszkowski.

Pierwsza zabrała głos p. Piechotkówna, która oświadczyła przedstawicielom magistratu, że zgodnie z uchwałą ostatniego wieczu robotników sezonowych, proklamowany został strejk. Jeżeli magistrat

nie da do 14-go b. m. odpowiedzi przychylniej na żądania robotników strejk bezwzględnie wejdzie w życie.

W końcu delegatka oświadczyła, że na ostatniej wizycie u wojewody Darowskiego, robotnicy otrzymali poparcie z jego strony i że zarządzenie wydane w sprawie zrównania płac robotników miejskich z płacami robotników zatrudnionych w przemyśle nie odnosi się do robotników sezonowych.

Następnie zabierali kolejno głos wszyscy delegaci, wyjaśniając i motywując stanowisko robotników.

Przedstawiciele magistratu odpowiedzieli, że w sprawie tej porozumieją się z wojewodą Darowskim, poczem jeszcze w dniu dzisiejszym udzielią związkom odpowiedzi.

Niezwłocznie po konferencji od-

bytej z przedstawicielami związków, przedstawiciele magistratu udali się do p. wojewody Darowskiego. W skład delegacji magistratu weszli pp. prezydent miasta Łodzi p. Cynarski, wicepr. Wojewódzki, inż. Gałazka, Skrzywan i ławnik Bednarczyk.

P. wojewoda Darowski oświadczył, że reskrypt dotyczy tylko robotników miejskich na pensjach stałych, a nie robotników sezonowych.

W końcu zaznaczył, że nadesłane magistratowi podpisane przez siebie odpowiednie zarządzenie, które zdaniem jego winno zlikwidować zatarg.

Po otrzymaniu dodatkowego oświadczenia od p. wojewody, prezydent magistratu naznaczyło konferencję z przedstawicielami robotników na dziś, godzina 10-ta przed południem.

Posiedzenie „funduszu bezrobocia“

Sprawozdanie p. Łatkowskiego z podróży do Zgierza — Miejscy robotnicy sezonowi

(b) Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu funduszu bezrobocia. Przedewszystkiem zatwierdzono preliminarz budżetowy funduszu i postanowiono przesłać go do przytoczenia głównemu funduszowi bezrobocia.

Następnie p. Łatkowski zdał sprawozdanie ze swej podróży inspekcyjnej do Zgierza, gdzie jest 1700 bezrobotnych, pobierających zapomogi i 500 niepobierających zapomóg.

Referent przedstawił następnie memoriał magistratu zgierskiego do ministerstwa skarbu w sprawie kredytu na uruchomienie robót inwestycyjnych i zatrudnienie bezrobotnych.

Zarząd funduszu postanowił memoriał ten przesłać do ministerstwa pracy z prośbą o poparcie go w ministerstwie skarbu i przyspieszenie wypłaty kredytów w celu zmniejszenia liczby osób otrzymujących zapomogi rządowe.

P. Wróblewski referował sprawę angażowania robotników przez magistrat, który dotychczas sprawę tę załatwiał chaotycznie z pominięciem państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Po postanowieniu, że do magistratu udadzą się pp. Łatkowski i Wróblewski, celem skłonięcia magistratu, by wszelkie zapotrzebowania robotników kierował do państwowego urzędu pośrednictwa pracy dla ukończenia nieporozumienia.

Bezrobocie się zmniejsza

W Łodzi bez zmiany

Ostatni tydzień marca zaznaczył się zmniejszeniem się liczby bezrobotnych; pierwszy tydzień kwietnia przynosi dalsze zmniejszenie się bezrobocia.

Gdy w okresie od 21 do 28 marca liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 1430 osób, to w tygodniu następnym — od 29 marca do 4 kwietnia — zmniejszyła się ona o 1760 osób.

Zmniejszenie największe jest na Górnym Śląsku mimo zwolnień w kopalniach węgla. W Kaliszu i Inowrocławiu na zmniejszenie bezrobocia wpływa dodatnio uruchomienie robót publicznych. W Warszawie i Łodzi sytuacja jest bez zmian.

Znów drobna ilość robotników potrzebna

Do odlewni i do lasów

(b) Państwowy urząd pośrednictwa pracy otrzymał zapotrzebowanie na giserów do robót maszynowych i szablonowych w odlewni w Piotrkowie, na 50 robotników leśnych do nadleśnictwa w Biednie, tłuścacy kamieni do Hrubieszowa i 100 robotników do nadleśnictwa w Miałach.

Robotnicy otrzymają prócz wynagrodzenia mieszkanie. Zapisy są już przyjmowane.

Zapomogi dla pracowników umysłowych

Dalsza wypłata

(b) W lokalu handlowców polskich w dniu wczorajszym wypłacono zapomogi wszystkim pracownikom umysłowym, którzy zarejestrowali się we wtorek i środę.

Dziś, wypłacane będą zapomogi tym, którzy się wczoraj po nie nie zgłosili, oraz tym, którzy zarejestrowali się w dniu wczorajszym.

Komisje poborowe

Przedstawiciele gmin

(b) Wydział powiatowy sejmiku łódzkiego wybrał już 2-ch członków i 2-ch zastępców do komisji poborowej.

Na wniosek starosty Remiszewskiego, wydział powiatowy postanowił, aby gminy wydelegowały swych członków do tej komisji. Za siadać w niej mają wójtowie poszczególnych gmin, jako obeznani ze stosunkami w gminach.

Oficerowie ewidencyjni

Załatwiają sprawy poborowe

(p- Oficerowie ewidencyjni zostali przydzieleni do władz administracyjnych I-szej instancji z dn. 15 marca r. b. na okres czasowy do dnia 15 grudnia r. b.

W okresie tym oficerowie ewidencyjni pozostają nadal na swoich etatach i podlegają dotychczasowemu komendantom P.K.U.

Po dniu 15 grudnia r. b. instytucja oficerów ewidencyjnych, będzie najprawdopodobniej zlikwidowana. Oficerowie ewidencyjni powrócą wówczas do swoich P.K.U., względnie będą rozmieszczeni po innych urzędach poborowych.

Sprawy poborowe w powiatach prowadzić będą po okresie przejściowym wyłącznie referaty wojskowe władz administracyjnych I-szej instancji.

Okradzenie w banku

Ofiarą błędny płatnik

(b) Franciszek Wojczak, płatnik magistratu łódzkiego, zameldował policji, że w Banku polskim niewykryci sprawcy skradli mu z kieszeni 2 tys. zł.

SPORT.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N. Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny № 9

1. Wzywa się powtórnie sekretarza T. G. Sokół w Łodzi na dzień 14 kwietn. godz. 20 do lokalu wydziału G. i D. pod rygorem kary. (Bliższe dane w komunikacie Nr. 8 z dnia 3 kwietnia — 1925 r.)

2. Przypomina się towarzystwom, że termin nadesłania spisów graczy (alfabetycznego i o mistrzostwo) upłynął z dniem 1 i 8 marca. Wobec czego niżej wymienione towarzystwa winny pod rygorem kary, nadesłać obydwa spisy do wydziału gier i dyscypliny w terminie ostatecznym do dnia 16 kwietnia 1925 r.

Kl. Turystów obydwa.
T. G. Sokół w Łodzi obydwa.
T. S. Concordia alfabetyczny.
T. S. Proсна w Kaliszu obydwa.

D. G. Sokół w Pabjanicach obydwa.

K. S. IV Dyonu Żandarmerji obydwa.

K. S. Elektrotechnicy obydwa.

Ż. T. S. Hasmonea obydwa.

S. S. Rapid obydwa.

K. S. Masovia obydwa.

K. S. Sparta alfabetyczny.

Ż. K. S. Kadimah alfabetyczny.

H. K. S. Victoria w Zgierz alfabetyczny.

T. G. Sokół w Zgierz o mistrzostwo.

T. G. Sokół w Łęczycy obydwa.

Zyd. Kl. Sportowy w Kaliszu obydwa.

3. W piątek dnia 17 kwietnia o godzinie 19 w lokalu przy ul. Leszno 9 winni się stawić do badania

lekarskiego gracze następujących towarzystw:

K. S. Concordia 33 graczy — godzina 19.

Ż. T. S. Hasmonea 22 graczy — godz. 19.30.

Ż. K. S. Samson 22 graczy — godzina 20.30.

Towarzystwa Zwol. Sportu w Łodzi 14 graczy — godz. 20.15.

K. S. IV Dyonu Żand. 11 graczy — godz. 20.

Zarząd każdego z wyżej wymienionych towarzystw winien wyznaczyć po jednym z członków, którzy będą obecni podczas badania graczy, przyczem przybycie graczy do badania winno nastąpić punktualnie w oznaczonej godzinie.

Komunikat Łódzkiego kolegium sędziów № 11

1. Obsadzono zawody: dnia 12 b. m. (niedziela): godz. 14.15 — Ł. K. S. III. — Hasmonea p. Dancyger, godz. 16.00 — Ł. K. S. — Hasmonea p. Raettig, godz. 15.30 — Zgierz, Zgierskie Tow. — Hakoah p. Cwillich.

Przy ul. Wodnej turniej siódmekowy: o godz. 14.00 i 15.00 p. Andrzejak, o godz. 16.00 i 17.00 p. Piotrowski.

Dnia 13 b. m. (w poniedziałek): godz. 14.15 — Ł. K. S. IV — Policia p. Fajn, godz. 16.00 — Ł. K. S. — Hasmonea p. Fiedler, godzina 14.30 — Pabjanice; Burza—Rudzikie Tow. p. Andrzejak, godz. 15.00 — Zgierz; Sokół — Ł. K. S. II p. Fogel, godz. 15.30 — Zgierz; Zgierskie Tow. — Sparta p. Gościewicz, godzina 11.00 — Zgierz; Victoria — H. K. S. p. Egierski.

Przy ulicy Wodnej turniej siódmekowy: godz. 14.00 i 15.00 p.

Krachulec, godz. 16.00 i 17.00 p. Raettig.

Dnia 15 b. m. (środa): przy ul. Wodnej godz. 14, Bar Kochba — Hasmonea p. Fajn 16, Samson — Kadimah p. Salomonowicz.

Dnia 16 b. m. (czwartek): godzina 14, Zwycięzcy I — Zwycięzcy II p. Dancyger, godz. 16, Zwycięzcy I — Zwycięzcy II p. Salomonowicz.

2. Podaje się do wiadomości sędziów prowadzących zawody w turnieju siódmekowym, iż drużyny biorące udział liczą po 7 graczy. Zawody trwają pół godziny: dwa razy po 15 minut. Jeśli po półgodzinnej grze zawody są nierozstrzygnięte — przedłuża się grę do pierwszej bramki.

Podczas zawodów niema „spalonych”.

3. Ponieważ p. Gustaw Milde nie zwrócił legitymacji sędziowskiej —

nieważna się takowa. W razie stwierdzenia, iż p. Milde jej używa, prosimy o odebranie takowej i odesłanie do sekretariatu kol. S.

4. Ze względu na święta, skarbnik kol. sędziów będzie wyjątkowo dyżurnym dziś w piątek od godz. 8 do 8.30 wieczór celem przyjmowania zgłoszeń o sędzię. Wobec tego w sobotę, to jest jutro w „Głosie Polskim” ukaże się dodatkowy komunikat kol. sędziów, z treścią którego winni obznajmić się członkowie K. S.

5. Wzywa się na czwartek dnia 16 b. m. na egzamin: na godzinę 9 wieczór pp. Zygmunta Gutera i Oskara Wirfla, na godz. 9.45 pp. Alfreda Galera i Aleksandra Kopicucha. Wezwani kandydaci winni w dniu egzaminu przedstawić dowód osobisty i wpłacić 5 zł. taksy egzaminacyjnej. Bez załatwienia powyższych formalności do egzaminu się nie dopuszcza.

WIELKANOCNE SPOTKANIA SPORTOWE.

„Hasmonea” w Łodzi — Pierwszy raz w Łodzi walka o puchar „siódmek”.

(L) Na program zawodów sportowych w czasie świąt narzekać nie możemy. Na czoło wybijają się dwa fakty. Przyjazd najsilniejszej żydowskiej drużyny w Polsce, lwowskiej „Hasmonei” oraz nowość w postaci turnieju o puchar systemem olimpijskim t. zw. siódmek z udziałem klubu Turystów Ł. T. S. G., Unionu, Hakoahu, Wojskowego klubu sportowego i Siły.

Przyjazd „Hasmonei” budzi znaczne zainteresowanie, ponieważ drużyna ta ubiegła się w roku zeszłym o tytuł mistrza Lwowa.

Turniej o puchar „siódmek” ma przebieg następujący: Drużyna składa się tylko z siedmiu graczy. Gra trwa dwa przez 15 m. i jest prowadzona bez offsidów. Spotkania odbędą się na boisku przy ulicy Wodnej. Bliższe szczegóły podamy w jutrzejszym numerze.

WIELKANOCNY BIEG NA PRZEŁAJ.

(L) Staraniem sekcji lekkoatletycznej Ł. K. S. pod kierownictwem instruktora p. Czesława Rembowskiego odbędzie się w drugim dniu świąt, t. j. 13 b. m. pierwszy w Łodzi bieg na przełaj. Biegi te spopularyzowane zagranicą zostały przez naszczone i na grunt polski.

Ł. K. S. W STOLICY.

(L) Mając niedzielę, dnia 19 kwietnia wolną od spotkań o mistrzostwo Polski, mistrz Łodzi wyjeżdża do stolicy, gdzie zmierzy się z „Legją”

WALKA O PUHAR DRUŻYN ŻYDOWSKICH W ŁODZI.

(L) Dnia 15 i 16 b. m. odbędzie się na boisku przy ulicy Wodnej walka o puchar drużyn żydowskich klasy C. W turnieju biorą udział drużyny: „Bar Kochba”, „Kadimah”, „Hasmonea” i „Samson”.

Spotkania te są o tyle ciekawe, iż klasa drużyn niewiele wyrównała się.

SZKOCKA DRUŻYNA „HIBERNIANS” W ŁODZI.

Znany sportsman p. Władysław Molkner z Krakowa podczas swego pobytu na wystawie w Wembley prowadził rokowania z zawodowymi drużynami Anglii i Szkocji w sprawie ich przyjazdu do Polski. Udało mu się zakontraktować znakomitą drużynę szkocką „Hibernians” na osiem meczy w Polsce. Na Zielone Święta grają szkoci w Krakowie z Cracovią i Makabi. Dnia 4 czerwca z reprezentacją Krakowa. Dalsze terminy są zajęte przez Łódź, Warszawę i Lwów.

PRZYJACIEL SPORTU POLSKIEGO W ŁODZI.

Inż. Max Fiszer, prezes węgierskiego związku piłki nożnej, przybywa na zaproszenie sportowców łódzkich.

Inż. Max Fiszer, preze węgierskiego zw. P. N. przybywa na zaproszenie sportowców łódzkich.

(L) Jeden z najsilniejszych przyjaciół sportu polskiego, osobistość znana w świecie futbolowym, prezes węgierskiego związku piłki nożnej inż. Max Fiszer, przybywa do Łodzi na zaproszenie sportowców łódzkich. P. Fiszer na wiazał serdeczne stosunki z naszymi sportowcami podczas pobytu w Łodzi w roku 1922, gdzie bał w drużynie „Törekves Sport E-gylet”, której jest prezesem.

P. Fiszer wygłosi w Łodzi trzy odczyty. Przyjmem tak znakomitego gościa zajmując się stow. sportowe „Union” z radnym p. Rodem na czele.

Poszukuję dobrze umeblowanego

pokoju

możliwie w śródmieściu.

Laskawe zgłoszenia sub. „M. M.” do Adm. Głosu Polskiego” 211

Dzisiejsza pogoda

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Pogodnie, ciepło. Słabe wiatry wschodnie.

Damy walają się

Podłogi leca

(b) Wczoraj po południu przy ul. Aleksandrowskiej 27 w prawej oficynie w jednym z mieszkań zapadła się podłoga na czwartym piętrze i zatrzymała się o piętro niżej w mieszkaniu Machli Kurcowej.

Straż ogniowa zabezpieczyła oficynę przed dalszym zapadaniem się.

Pod kołami framwaju

(b) Bencjon Piotrkowski, zam. w Piotrkowie, wyskakując z tramwaju podczas biegu, dostał się pod koła doczepionego wagonu i uległ zwichnięciu i oberwananiu palców lewej nogi, oraz złamaniu lewego podudzia, jak również okaleczeniu całego ciała.

Lekarz pogotowia, udzieliwszy mu pierwszej pomocy, odwiózł do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

SALA FILHARMONJI

Narutowicza № 20.

W niedzielę, dn. 12 kwietnia r. b. o godz. 8.30 wiecz.

Wielki Koncert

slawy wszechświatowej, śpiewaka operowego, mistrza żydowskich piosenek ludowych

Józefa Winogradowa

przed wyjazdem do Ameryki.

Z udziałem St. Frydberga (skrzypce)

Przy fortepianie: J. Wasercug.

Do programu wchodzi: Arcydzieła muzyki klasycznej, ogólnie europejskiej, prymitywnych, lirycznych i romantycznych aż do wesołych piosenek rodzajowych. Wszystkie te cechy znajdują swoje odbicie w programie koncertowym. Bilety do nabycia w kasie sali Filharmonji

Teatr miejski

Dziś i jutro przedstawienia zawieszono.

W niedzielę wieczorem komedia A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca”.

W poniedziałek po południu pełna humoru komedia J. Szaniawskiego „Ptak”.

Wieczorem „Spadkobierca”.

W przygotowaniu „Dybuk” Sz Anskiego.

Teatr popularny

Dziś, w piątek dnia 10 b. m. teatr nieczynny. W niedzielę dnia 12 kwietnia, w pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy wchodzi na afisz krotochwila Szygieliego „Stary piechur i syn jego huzar” z pp. Bieleckim i Zawieskim w rolach tytułowych. Inne role grają panie: Bronowska, Staniewska, Żeromska. oraz panowie: Chmurkowski, Gałęcki, Puchalski i inni. Reżyserował M. Bielecki.

Gielda pracy

MANICURE

Cegielniana № 19 m. I, front, parter. 946—2

RUTYNOWANY

buchalter-bilansista, dobry korespondent, na stanowisku kierownika fabryki i szefa biura, zdolny handlowiec, mający rozległe stosunki w sferach przemysłowych oraz dokładną znajomość spraw podatkowych, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Posiadam pierwszorzędne referencje i świadectwa. Zgłoszenia pod „Rutynowany” do „Głosu Polskiego” 955—2

POTRZEBNA

zdolna służąca z dobrymi świadectwami. Orla 11 m. 10. 2902—5

Dziś wieczorem losowanie Składanie bonów do godz. 7-ej wiecz.

Bon № 6

Dzień 10 kwietnia 1925 r.

Bon № 6

Sześć takich bonów z kolejnymi numerami

od 1-go do 7-go włącznie, zamieszczanych codziennie aż do piątku, — 10 b. m., włącznie uprawnia do udziału w losowaniu —

do wygrania:

2 ROWERY 2

najlepszej firmy angielskiej „Standard”
(Przedstawiciel w Łodzi J. Mędrzycki, Kilińskiego 30)

oraz

NOŻNA MASZYNA DO SZYCIA FIRMY „SINGER”

Nazwisko i imię: _____

Adres: _____

Bon № 6

Schować i sześć bonów takich w zamkniętej kopercie, oddać w administracji „Głosu Polskiego”, Piotrkowska 106, w piątek, dnia 10 bież. mies. najpóźniej do godz. 7-ej wiecz.

Bon № 6

UPOMINKI ŚWIĄTECZNE dla prenumeratorów i czytelników „Głosu Polskiego”

2 rowery „Standart” i maszyna do szycia Singera będą dziś przez cały dzień wystawione

w sklepie maszyn Singera, Oddział dla Fabrykantów, ul. Piotrkowska № 66.

ETATYZM WALOROWY

Przed kilku laty ówczesnemu ministrowi skarbu przedstawiony został następujący projekt: Spółki akcyjne powiększają automatycznie swoje kapitały zakładowe od 10 do 15 proc., zależnie od daty założenia przedsiębiorstwa; nowe te akcje obejmuje rząd jako podatek jednorazowy od konjunktury giełdowej. Stare akcje ostepowane zostaną in minus o wysokość nowej emisji. Uzyskane na tej drodze walory rząd zrealizuje z ograniczą, o ile nie znajdzie nabywców na rynkach wewnętrznych. Wedle przybliżonych, a bardzo oględnych obliczeń, skarb zyskałby około 50 milionów, które miały służyć jako podstawa uregulowanego już obiegu pieniężnego.

Realizacja tego projektu byłaby nader prosta i niezwykle tania. Liczba kontrybuentów wynosiła wówczas około 3,000, rejestracja ich i druk byłyby dziełem kilku dni; emisja akcji wymagałaby miesiąca lub dwóch. Stosunki finansowe na głównych rynkach europejskich rokowały takiej transakcji niezaprzeczalne powodzenie. Kontrybuent - akcjonariusz nie odczułby podatku, albowiem zmniejszenie majątku niezwłocznie skompensowanemby zostało zwykłą kursu akcji.

Myśl ta nie znalazła oddźwięku. Obawiano się protestu wszechwładnego wielkiego kapitału, który uważa samo swe istnienie za niespożyłą zasługę, wobec której nie powinien ponosić żadnych ciężarów. Ma przywilej wyciągania

ze skarbu jaknajwięcej, w zamian prawie nic nie świadcząc na rzecz potrzeb państwowych. Ostatecznie — minimalne powinności. Podatki płacić ma plebs, w formie pośredniego obłożenia artykułów najniezbędniejszej potrzeby: mąka, cukier, herbata, kawa, sól, tytoń — że tylko wskażemy podstawowe przedmioty spożycia.

A jednak rząd obecnie wraca do forsowanej wówczas koncepcji podatkowej. Tylko czyni to w innej formie, mniej zdecydowanej i mniej konsekwentnej.

Aby więc ułatwić rolnikom zapłatę podatku majątkowego, przyjmuje od nich 8 proc. listy zastawne, ad hoc wypuszczone przez instytucje hipoteczne. Co zaś do przemysłu to zgadza się na uiszczenie podatku w akcjach tych przedsiębiorstw, celem spieniężenia walorów, oczywiście o ile będzie to na warunkach przystępnych możliwe. Propozycje wyszły najpierw od wielkich fabryk na Górnym Śląsku i znalazły naśladowców. Skoro więc zapoczątkowano sprawę w Katowicach, nie ma zasady niestosowania tego środka w Warszawie, Łodzi, lub gdzieindziej. To też odnośny projekt wniesiony będzie do sejmu.

W sferach zbliżonych do ministerstwa skarbu nurtują prądy zatrzymania akcji, aby uzyskać lepszy wgląd w całą kwestję przedsiębiorstw, wymagających kontroli fiskalnej, jak o tem świadczą bardzo sporne manipulacje podat-

kowe, wykryte w zachodnich województwach. Ponieważ w niektórych zakładach podatek majątkowy odpowiada prawie jednej szóstej części kapitału akcyjnego, przeto państwo jako właściciel takiej części przedsiębiorstwa ma niezaprzeczone prawo uczestniczenia w zarządzie; na intratne te posady nie brak amatorów. Niemniej ze strony ministerstwa przemysłu i handlu wysuwane są postulaty ingerencji, chociaż w nie tyle stanowczej formie ze względu na silne wpływy wielkiego przemysłu na tę dekadę. Przemysł ten zaś niezmiernie ostro przeciwdziała zamierzeniom skarbu w kierunku zyskania kontroli nad prywatnymi zakładami, które uznają spotęgowany ten etatyzm za pierwszy etap do zboljšewizowania produkcji. Wyras ten jest niejako czerwoną płacnią na sferę zamożniejsze, ogarnięte takim przestępstwem, że w każdym zarządzeniu skarbu, zmierzającym do uchwycenia źródeł zysku, skrętnie dotąd ukrywanych, chce widzieć zamach na nietykalność własności prywatnej. Trudno zaiste się pogodzić przedstawicielom dawniejszych czasów z myślą, iż żadne wielkie państwo bez silnego nacisnięcia śruby podatkowej nie podoła swym coraz większym zadaniom zwłaszcza natury społecznej, przeważnie interesujące wielki kapitał i przedsięwziętym w jego obronie.

X.

Handel zagraniczny Austrii

Olbrymi niedobór

Saldo pasywne bilansu austriackiego w 1924 r. jest o 20 proc. większe, niż w 1923 r., które to saldo samo przez się było już zbyt duże. W każdym razie nie zaprzeczalnie jest poprawa bilansu handlowego w drugiej połowie 1924 r., lecz do wyrównania takowego dużo jeszcze brakuje i zdaje się, że deficyt wogóle w roku tym jest nieunikniony.

Pogorszenie się bilansu handlowego Austrii nastąpiło już w połowie 1923 r., ponieważ wskutek wzrastającej haussy na giełdzie wiedeńskiej, trzeba było sprowadzać z zagranicy artykuły żywnościowe w celu poprawy bytu szerokich warstw ludności. Deficyt bilansu pierwszych 11 miesięcy 1924 r. wynosił zatem 879 milj. kor. zł., podczas gdy w tych samych miesiącach 1923 r. takowy stanowił tylko 672 milj. Ogólny deficyt 1923 r. wynosił 818 milj., widzimy więc, że już w pierwszych 11 miesiącach 1924 roku niedobór przekroczył w znacznym stopniu tę sumę. Przypuszczając, że deficyt w grudniu r. z. wyniósł 20 do 80 milj., ogólny niedobór za r. 1924 stanowić będzie 960 do 980 milj. koron zł.

Przywóz różnych artykułów wzmógł się nietylko wartościowo, co byłoby zrozumiałe ze względu na podrożenie takowych, lecz także ilościowo. Wywóz natomiast wzmógł się tylko w stosunku do artykułów żywnościowych i trunków oraz w mniejszym stopniu w stosunku do grup towarów goto-

wych, podczas gdy wywóz zwierząt i materiałów opałowych uległ znacznemu zmniejszeniu.

Trzy grupy artykułów przywozu były główną przyczyną tak znacznego niedoboru, a mianowicie: artykuły żywnościowe (zboże oraz przemiał tegoż), mięso, węgiel i towary włókiennicze. Lecz za wyjątkiem produkcji towarów włókienniczych pozostałe gałęzie przemysłu raczej są zdolne do eksportu, niż importu. Brak węgla dałby się łatwo zastąpić zwiększonym zastosowaniem siły wodnej, a i artykuły żywnościowe można by produkować w Austrii, lecz trzeba by wzmóc produkcję rolnictwa. Lecz do przeprowadzenia powyższego potrzebne są kapitały, a trzeba przyznać, że krótkoterminowe i stosunkowo małe kredyty, które kupiectwo i państwo uzyskać mogą, są mniej, niż wystarczające. Jedynym środkiem

zaradczym dla uniknięcia dalszych deficytów byłoby otrzymanie długoterminowych inwestycyjnych pożyczek.

Pomimo tak niefortunnego salda pasywnego bilansu handlowego, skarb Austrii został nienaruszony. Świadczy to o tem, że państwo miało z innej strony znaczne dochody, i to przypuszczalnie z opłat tranzytowych eksportu gotowych wyrobów, ruchu komunikacyjnego obokrajowców i t. d. Dodatnio wpływa także na aktywność bilansu fakt, że zagranicą mało jest papierów wartościowych austriackich, natomiast Austrija posiada znaczną ilość akcji zagranicznych, wskutek czego powstało dużo banków. Wielkie znaczenie aktywności bilansu skarbowego stanowi także eksport sztuk pięknych, wynalazków kulturalnych i t. d.

Stan zasiewów prawie dobry

Obliczenia głównego urzędu statystycznego

Główny urząd statystyczny na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, otrzymanych w miesiącu marcu, podaje do wiadomości, co następuje:

Beźśnieźna i lekka zima nie wpłynęła ujemnie na oziminy i już w lutym rozpoczęła się wegetacja. Średnia temperatura marca wykazała pewne odchylenie od przeciętnej poniżej normy, co było spowodowane przez nagłe obniżenie temperatury i śnieżne opady w drugiej dekadzie na terenie całej Polski. Opady w marcu dosięgły znacznej ilości tylko w północno-

wschodniej części kraju, w wojew. środkowych stanowiły 50 — 80 procent normalnych, w południowych dosięgały ilości normalnej. Stan zasiewów ozimych w tym czasie był zadawalający i w stoniach kwalifikacyjnych (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) przedstawiał się dla całej Polski następująco:

Pszonica ozima	3,3
żyto	3,5
jęczmień	3,3
rzepak	3,4
koniczyna	3,2

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 8 kwietnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowane były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.185
Funtury ang. —.—
Franki franc. —.—

CZFKA.

Belgia 26.25
Holandia 207 50
Londyn 24.86
N. York 5.185
Paryż 26.80
Praga 15.43
Szwajcaria 100.39
Sztokholm —.—
Wiedeń 73.18
Włochy 21.375
8 proc. pożyczka złota 81.—
Pożyczka dolarowa —.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 28.75
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 21.65
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 19.50
Pożyczka konwersyjna 50.—
10 proc. pożyczka kolejowa 9,00

Giełda akcowa.

Bank Handlowy 7
Bank dla Handlu i Przemysłu 1
Bank Zjednoczonych Ziem Polsk. 2.50
Bank Zarobkowy 10.25—10.50
Kijewski 0.24
Puls 0.43—0.45
Spiess 2.15—2.20
Elektryczność 2.85—2.90
Siła i Światło 0.38
Częstocice 2.20—2.25
Cukier 3.70—3.65
Firley 0.54—0.56
Łazy 0.27—0.28
Wysoka 3.13—3.20—3.17
Nata 0.50
Nobel 2.36—2.40
Lilpop 0.95—1.04
Modrzejów 4.90—4.85
Norblin 1.03—1.04
Ostrowieckie 7.20—7.10
Parowozy 0.67
Pocisk 1.30—1.35—1.34
Rohn i Ziel. 0.65

Rudzki 1.97—2—1.98
Starachowice 2.75—2.85—2.78
Ursus 1.90
Zawiercie 19.25—19.10
Zyrardów 11.50—11.25—11.30
Borkowski 1.80—1.83
Żegluga 0.28
Haberbusch 6.15—6.10
Pustelnik 1.50

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 9-go kwietnia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w gdańskich:

100 złotych polskich 100.9 101.51
100 marek rentowych 125.435—1.6014
Czek na Londyn 25 18
Telegraficzna wypłata na:

Berlin 121.086—125.714
Holandję 209.87—210.9
Nowy-ork 525.48—524.12
Warszawę 108.8—101.32
Zurych 101.42—101.95

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 9-go kwietnia (Pat. Zamknięcie giełdy.

N. York	472.11
Francja	91.20
Belgia	95.15
Włochy	116.6
Szwajcaria	24.79
Hiszpania	35.90
Portugalia	2.47
Holandia	11.98.15
Dania	26.04
Norwegia	28.88
Szwecja	17.78
Niemcy	20.15
Heisingfors	180.25
Praga	161.17
Austria	—
Warszawa	24.80

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 9-go kwietnia (Pat). — Zamknięcie giełdy.

Londyn	95.24
N. York	19.48.50
Belgia	98.20
Hiszpania	277.37
Włochy	79.85
Szwecja	536.—
Szwajcaria	374.—
Holandia	780.—
Praga	58.—
Rumunia	90.—
Niemcy	—
Wiedeń	—

Pożyczka dla cukrowni

Opłaty stemplowe

Z powodu informacji pism, iż ba cukrowni dlatego, że bawiąca w Warszawie przedstawiła grupie banków angielskich, przybyła do Warszawy tylko w celu zaznajomienia się ze stanem cukrownictwa polskiego i przedwstępnych pertraktacji w sprawie pożyczki, do podpisania zaś ostatecznej umowy nie była upoważniona. Wiadomość przeto, iż podpisanie umowy udaremniła wysokość opłat stemplowych, jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Warszawie grupa przedstawicieli banków angielskich, przybyła do Warszawy tylko w celu zaznajomienia się ze stanem cukrownictwa polskiego i przedwstępnych pertraktacji w sprawie pożyczki, do podpisania zaś ostatecznej umowy nie była upoważniona. Wiadomość przeto, iż podpisanie umowy udaremniła wysokość opłat stemplowych, jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Wyczerpanie przemysłu rolnego

LWÓW, 9 kwietnia. (A. W.) W wi rolnemu, zdaniem p. Zaby, trze ba minimalnie w obecnej chwili 20 do 30 milionów dolarów. Towarzystwo kredytowe ziemskie starało się również o uzyskanie zbytu dla swoich listów zastawnych zagranicznych. Chwilowo jednak sytuacja jest trudna, gdyż jedyny rynek dla zbytu tych listów, t. j. Ameryka, jest na dłuższy czas zamknięty dla gwarancję na 8 milionów dolarów. Sytuacja rolnicza jest nadal trudna. Aby przyjąć z pomocą kompletnie wyczerpanemu przemysłu-

W w rolnemu, zdaniem p. Zaby, trze ba minimalnie w obecnej chwili 20 do 30 milionów dolarów. Towarzystwo kredytowe ziemskie starało się również o uzyskanie zbytu dla swoich listów zastawnych zagranicznych. Chwilowo jednak sytuacja jest trudna, gdyż jedyny rynek dla zbytu tych listów, t. j. Ameryka, jest na dłuższy czas zamknięty dla gwarancję na 8 milionów dolarów. Sytuacja rolnicza jest nadal trudna. Aby przyjąć z pomocą kompletnie wyczerpanemu przemysłu-

Wycofane banknoty niemieckie

Konsulat generalny Polski w Berlinie komunikuje, że niemiecki bank rentowy wycofuje z obiegu z dniem 30 września r. b. banknoty, opiewające na 50 marek rento-

Wycofywane banknoty zostają środkiem płatniczym do dnia 31 maja r. b. najdalej zaś do 30 września r. b. muszą być wymienione w banku Rzeszy na inne.

Zaświaty „duszy“ zwierzęcia

Święty trup niedźwiedzia

Wśród mieszkańców japońskiej wyspy Hokkaido zachował się do naszych czasów zwyczaj urządzania corocznie wiosennego święta poświęconego niedźwiedziowi. Na intencję tego święta strzelcy Aino udają się przedtem na polowanie, zabijają starą niedźwiedźkę, a młodego niedźwiadka zabierają do wsi i obowiązkiem któregoś z karmiących kobiet jest wykarmić go. Z początku niedźwiadek biega sobie po domu jak kot otrzymując prócz mleka pożywienie z jarzyn. W miarę jednak jak rośnie, staje się coraz mniej pożądanym towarzyszem i zamykają go do klatki. W trzecim roku swego życia odżywa się w nim niedźwiedzia natura, staje się dzikim i nieprzystępnym.

Jest to chwila, w której Aino musi wysłać w „zaświaty duszę zwierza“. Odbywa się to nader uroczyste. Mężczyźni wkładają swoje najpiękniejsze szaty z tyłka i zdobiją głowę koroną z rzeźbionym w drzewie łbem niedźwiedzia; wino ryżowe leje się strumieniami. W długim pochodzie ciągną wszyscy na plac, gdzie do słupa przywiązano niedźwiadka przystrojenego w barwną kamizelę i pelki wstążek koło uszu. Wszyscy stają dookoła słupa mrucząc modlitwy, kobiety zaś tańczą i śpiewają pieśni. Dzieci otrzymują łuki i tępe strzały, któremi drażnią niedźwiedzia, gdy ten zaś jest doprowadzony do ostatniej pasji występują młody strzelec i ostrą strzałą za-

bija go, podczas gdy dwaj inni łamią kark zwierza między dwoma deskami. W chwili gdy niedźwiedź ginie, strzelec wypuszcza strzałę w niebo, aby ulatującej duszy ułatwić podróż na tamten świat. Trup niedźwiedzia jest świętym i składa się go na ołtarzu. Po odprawieniu modłów ściągają zeń skórę, mięso zaś gotują i spożywają. Głowa zwierza jest odpowiednio sprawiona, wypchana i złożona na ołtarzu. Ponieważ niedźwiedzie są główną zdobyczą Ainosów, odprawiają oni przed głową liczne modły, aby dusza ofiary wędrując po świecie nie przeszkadzała im w łowach.

Mężczyźni będą nosili dekolty!

Na podobieństwo kobiet

W „New-York Tribune“ zjawił się apel do społeczeństwa, aby zreformowało modę męską, która jest głupia, niehigieniczna i pozbawiona dobrego smaku.

Co za nonsens wełniane ubrania? Czyżby nie można je zastąpić lekką satyną, jedwabiem lub batysem, w najgorszym razie płótnem?

Długie rękawy u surdutów są również przesadą. Należy je czempiesniej skasować. Jeśli kobiecie wolno ukazywać się w dekolcie, dlaczegożby nie miał tego uczynić mężczyzna? Zresztą, bicepsy męskie mają dużo uroku i

są bardziej estetyczne, niż utuczona ręka kobieca.

Zbrodnia jest kolnierz pod szyję zapinany, niewygodny i niehigieniczny. Wycięcie na szyi i dekolty podobny do kobiecego nie uchybi w niczem przyzwoitości.

Propozycja reform ubioru męskiego wyszła od kobiecej sekcji „powszechnej higieny“ i znalazła szczerych zwolenników wśród lekarzy. Dr. Darlington komisarz zdrowia publicznego w Nowym Jorku, gorąco popiera te projekty. Miejmy więc nadzieję, iż wkrótce będziemy się również dekoltowali.

Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża

Teatr „SCALA“

Dyrektor: S. KUPERMAN.

REPERTUAR SWIATECZNY! Niedziela, dn. 12-go kwietnia 9 wiecz. Wielka premiera! — Operetka! Gościnne występy znakomitej subretki **KLARY YOUNG** Operetka w 5 akt. Lamed Wownika „**Królowa kabaretu**“ Bilety na wszystkie przedstawienia w kasie codziennie od 11-2 i od 5-9 wiecz. Przyjmuje udział celkow. respól.

Nowe dekoracje, kostjomy, rekwizyty 30 M M śpiewu i tańca. Efekty świetlne Repertuar: Niedziela 12-go, 9 wiecz. „Królowa Kabaretu“. Poniedziałek 15-go, 9 wiecz. „Królowa Kabaretu“. Wtorek 14-go nieczynny. Środa 15-go, 4 po poł. „Królowa Kabaretu“. Czwartek 16-go (5 przedstawień) o godz. 5 pp. „Królowa Kabaretu“, o godz. 6 wiecz. „Pieniądz, miłość i hańba“, o godz. 9 wiecz. „Rumunkiłe Wesele“. Piątek 17 wieczny*

Na święta Wielkanocne

Polecam w wielkim wyborze



Anielskie gramofony jak również skrzypce, mandoliny, gitary i t. d. po znacznie niższych cenach. Najnowsze płyty gramofonowe do tańca nadeszły. **Alfred Lessig, Nawrot 22** Reperacja wszelkiego rodzaju szybko i tanio.



Zarząd Stow. Handlowców Polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 108,

zawiadamia członków Stowarzyszenia w myśl §§ 22 i 23 Statutu, iż w piątek, dnia 24 b. m. og. 8-ej wiecz. odbędzie się

Ogólne Roczne Zebranie Członków Stowarzyszenia.

Dalszy ciąg zebrania w sobotę, dnia 25 b. m. o godz. 7-ej wiecz. Obecność wszystkich członków ze względu na bardzo ważne sprawy konieczna. 961-1

Cygara, Tytonie, Papierosy

na nadchodzące SWIĘTA HURT. — poleca — DETAL. **Stefan Lewandowski** Łódź, Sienkiewicza 50, let. 23-39

Potrzebni

chłopey

na posyłki.

Zgłaszać się z rodzicami do Adm. „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 106. 93-1

NIE BYWAŁO JESZCZE W ŁODZI.

Biały Tydzień

w sposób zagraniczny.

Bez obowiązku kupna prosimy obejrzeć naszą wspaniałą wewnętrzną dekorację.

Kilka przykładów naszych tanich cen.

Firanki haft.	11.50	Eleg. palta damskie	
		nowe, fasony 95.— 85.— 75.—	65.—
Obrusy	7.25	Palta damskie	
		po cenach reklam. 48.— 38.—	28.—
Prześcieradła	5.75 4.50	Garnitury	
		z angielsk. materj. 75.— 65.—	55.—
Ręczniki	2.45 1.75	z prima boston 125.— 115.—	85.—
		z gabardyny 160.—	150.—
Serwetki	1.— 45 gr.	Spodnie	
		w paski	18.—
Skórzawki	50 „	kamgarnowe 38.— 32.—	28.—
Chusteczki	30.— 25.— 22 „		

Nansuk, Si. ezia, Shirting Madapolam po cenach fabrycznych.

Szmechel i Rozner, Sp. Akc.

Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek № 44.

Od poniedziałku, dnia 30 marca 1925 r.

Dla dzieci i młodzieży

FILM WE FILMIE

Gwiazdy, gwiazdeczki i księżycy ekranu Szkieł z dzieł kinemat. w 6 aktach.

Nad program:

Bohaterowie areny (Jim i Jack)

Komedja w 2-ach aktach.

Ceny miejsc: I. 0.25 gr., II. 0.20 gr.

III. 10 gr. Początek o g. 5 i 5 po poł.

Dla dorosłych

Alkohol, Seksualizm i Przystępczość

Ceny miejsc: I. 0.70 gr., II. 0.60 gr.

III. 0.50 gr. Początek o g. 6.30 i 8.30 w.

Dobrze renomowana fabryka towarów metalowych,

(Specjalność palniki i lampy naftowe)

która dostarczała przed wojną 90 proc. swojej fabrykacji do Polak, egzystująca w Berlinie od 65 lat, z powodu rozlecia się właścicieli do sprzedania wraz ze wszystkimi akcjami. Własna nie obciążona długami nieruchomości w najlepszym punkcie ruchliwym. (Wartość przedwojenna marek 280.000). Duży tabor maszyn, skład towarów, narzędzi, utensylii i t. d. Dużo własnych praw ochronnych, znaków fabrycznych i t. d. W pełnym ruchu, zamówień jest na kilka miesięcy. Cena kupna marek 310.000, gotówka mk. niem. 150.000, reszta na hipotekę według umowy. Ewnt. może być sprzedana cała firma bez nieruchomości. Cena kupna marek 120.000 gotówka. Tylko poważni bezpośredni reflektanci, którzy rzeczywiście rozporządzają potrzebną gotówką, zechcą się bezwzględnie zwrócić pod J. H. 12223 do Rudolfa Mosse, Berlin SW. 19. Upraszają o korespondencję w języku niemieckim. 935-1

SOLEC Zakład Wód Mineralnych — i Kapieli Błotnych —

znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przyniciocie, chorobach skórnych i nerwowych

otwarty od 11-go maja do 20-go września

Ceny mieszkań i utrzymania niższe Informacje i prospekt wysyła Zarząd Solca, poczta Solec Zdrój.

KONKURENCJA NA DOSTAWĘ.

Magistrat m. Łodzi ogłasza niniejszem konkurencję na dostawę następujących materiałów brukowych:

1) 4000 tonn kostki granitowej z terminem rozpoczęcia dostawy od dnia 15 maja r. b.

2) 300 mtr.³ kostki drewnianej z terminem rozpoczęcia dostawy od dnia 20 maja r. b. i

3) 3000 mtr.³ kamienia polnego z terminem rozpoczęcia dostawy od dnia 15 maja r. b.

Warunki dostawy i warunki techniczne, jak również wzór oferty są do obejrzenia w Wydziale Budownictwa (Oddział Komunikacji) — Plac Wolności 14, IV piętro, od godz. 10-ej do 13-ej.

Składanie ofert do dnia 25 b. m. do godz. 11-ej.

Otwarcie ofert tegoż dnia o godz. 12-ej.

Wydział Budownictwa.

Magistrat m. Łodzi.

2947-1

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr

Nauka i wychow.

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel N. Cegielińska 12, m. 4, od 3-5 pp. 920-5-n

Niemieckiego ko-

respondencji handlowej, lit. ratury, konwersacji udzielam. Skwerowa 12 m. 15.

profesor dipl. (li-

cencji ès sciences commerciales) udziela francuskiego, konwersacji, korespondencji handlowej etc. Sw. Anny № 21, m. 18, od 1-3. 872-2-n

Interesy handlowe

plac!!! Sprzedam tanio odległe 2 minuty od Brzezińskiej. Wiadomość Marysińska № 36.

po sprzedania 6 morgów ziemi z budynkami murowanymi, 200 drzew owocowych. Ruda Pabjanicka, ul. Ksawerowska 32. Może być na letni skó. Dowiedzieć się można na miejscu. 924-2 h

Doniesienia rozm.

ratu maszynowe go białego i kolorowego, tilet maszynowego oraz ręcznego nauczyć się można w ciągu miesiąca. Wschodnia 64, prawa oficyna, II piętro, m. 22. 57-4-1

Kupno i sprzedaż

piekarszajcie — Wasze pokoje! Na wyplatę! Firanki, pluszowe obrusy, kapy, koldry watowe, serwety białe, gobeliny, sukienne, purpur, materace. Rubaszkin, Kilifskiego 44. 54-10k

Wody bardzo przy- stojny Dr lek. wet. z braku znajomości poszukuje tą drogą z najomności w celu matrymonialnym. Dyskrecja rzecz honoru. Oferty sub. A. Z. 28°. 42-1-d

owery do wynaj-

ęcia Kilifskiego 117. 942-5-d

potel dentystryczny

garderoba z lustrem, stół, krzesła, łózka i inne sprzęty okazynie sprzedam. Cegielińska 12 Gliksmann front II piętro. 944-5 k

pięć złotych na-

grody za odniesienie notesu z literami „Z P.“ Narutowicza 30, front, II piętro, Henryk Konorski. 950-2-d

Mebel wyprzedaje pozostałe na skądzie, stołowy, debowy, gabinet skórzany kryty, salonik, sypialnia, kuchnia lakierowana. Narutowicza 5, Dzielna 880-12-k

Zagubione dokum.

Bankowski Leon zgubił paszport rosyjski wydany w gminie Pyzdry oraz legitymację zapomogową. 37-1-z

Wilawa Władysław

zgubił legitymację zapomogową № 3351, oraz książkę obrachunkową. 948-1-z